NUMER DZISIEJSZY ZAWIERA 10 STRON

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 5178. Lwów, środa 14 Kwietnia 1920 Rok XI

Wielki sukces wojsk naszych na Podolu! Zażarta bitwa zakończona naszem zwycięstwem!

Śladem carskiej dyplomacyi.

Z powodu zerwania rokowań przez sowiety.

Lwów, 13. kwietnia.

Odpowiedź rosyjska na notę naszego rządu wypadła odmownie. Bolszewicy odrzucają kategorycznie proponowany przez nas Borysów, jako miejsce rokowań.

Zdawałoby się, że to wystarcza dla wyjaśnienia sytuacyi. Tymczasem okazuje się, że nie. Bolszewicy bowiem podnoszą wielki hałas, którego treść polega na tem, że imputują, jakoby obstawanie ze strony polskiej przy Borysowie miało na celu przedłużanie wojny. Co więcej, stanowisko polskie uniemożliwia im, bolszewikom, zaopatrywanie Europy w te wszystkie cenne artykuły pierwszej potrzeby, w jakie rzekomo Rosya ma obfitować.

Korzystają więc z tego argumentu, obliczonego oczywiście na eksport i na reklamę, by sprawę pertraktacyi pokojowych między Polską a Rosyą sowiecką uczynić przedmiotem akcyi dyplomatycznej koalicyi. W tym też celu rząd bolszewicki zawiadamia o przebiegu dotychczasowych rokowań z Polską wszystkie rządy koalicyjne. Proponuje nawet, by rokowania z Polską toczyły się w Londynie lub w Paryżu. Można sobie wyobrazić, coby się wówczas stało. Odezwałyby się bowiem wszystkie elementy niechętne Polsce w najrozmaitszych państwach i starałyby się wywrzeć presyę na przebieg pertraktacyi.

Nie da się zaprzeczyć, że o ile idzie o spór między Polską a Rosyą, tego rodzaju załatwienie, gdyby znalazło poparcie koalicyi, byłoby korzystniejsze dla Rosyi, niż dla Polski. Zarówno urok Rosyi na terenie dyplomatycznym, jak splot realnych interesów rozmaitych czynników z dawna Rosyą ciągle są wielkie i większe od odpowiedniego „prestige'u" powstającej z popiołów Polski, mającej w dodatku tylu wrogów.

Co więcej, Rosya bolszewicka upiekłaby prócz tego, jeszcze jedną pieczeń. Przecież koalicya, nawet Anglia dzisiejsza, przynajmniej oficyalnie, nie chce nic wiedzieć, ani słyszeć o politycznych rokowaniach na drodze bezpośredniej z Rosyą bolszewicką.

Tymczasem spór Polski z Rosyą, to przecież nic innego, jak pierwszy i najważniejszy rozdział

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Bitwa na Podolu zakończyła się!

Zdobyto 4 armaty, 27 karabinów maszynowych, wielu jeńców, tabor bojowy i prowiantowy!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 12. kwietnia.

Bitwy na Podolu prowadzone z wielką zaciekłością od kilku dni, zakończyły się dla nas zwycięsko. Po cofnięciu centrum ataków bolszewickich na południe od Nowej Uszycy, wykonano od północy kontratak na skrzydło i tyły atakującego przeciwnika. W ten sposób atakująca 41 dywizya bolszewicka zmuszona została do cofnięcia się. Zdobycz nasza wynosi: 4 działa z amunicyą i zaprzęgami, 27 karabinów maszynowych, znaczną ilość jeńców i liczny tabor bojowy i prowiantowy.

Na Wołyniu nieprzyjaciel zachowuje się biernie.

Na Polesiu oddziały nasze dokonały z powodzeniem kilka lokalnych kontrataków. Nieprzyjaciel czyni przygotowania do nowego ataku.

Kuliński.

Cziczerin obiecuje Litwie Wilno i Grodno!

Berlin, 12 kwietnia.

(PAT.) Źródła litewskie podają doniesienie litewskiej agencyi telegraficznej, wedle którego Cziczerin odpowiedział na zapytanie litewskiego ministra spraw zagranicznych, że rząd sowietów uznaje niezawisłość państwa litewskiego, i że sprawa ta nie będzie przedmiotem dyskusyi w rokowaniach pokojowych. Co do granic państwa litewskiego oświadcza rząd sowietów, że podziela stanowisko litewskie co do Wilna i Grodna.

DELEGACI ŁOTEWSCY WYJECHALI DO MOSKWY.

Ryga, 9 kwietnia.

(PAT.) (Spóźnione). Minister spraw zagranicznych wysłał dziś do Cziczerina depeszę iskrową, zawiadamiającą, iż delegacya pokojowa w dniu jutrzejszym wyjedzie do Moskwy. W skład delegacyi wchodzą: minister spraw zagranicznych jako przewodniczący, minister sprawiedliwości, minister finansów, przedstawiciel wojskowości, a nadto 27 rzeczoznawców i personal pomocniczy. Delegaci przybędą 11 bm. o godz. 10 rano do stacyi Rożanowka, w Moskwie zaś pozostaną około 2 miesięcy.

DYSKUSYA NAD PODJĘCIEM STOSUNKÓW HANDLOWYCH Z ROSYĄ.

Paryż, 12 kwietnia.

(PAT.) Rad. Niebawem zbierze się konferencya delegatów państw sprzymierzonych i neutralnych w celu przedyskutowania pod jakimi warunkami mogą być podjęte stosunki handlowe z Rosyą

RAKOWSKIJ O UKRAINIE.

Wiedeń, 12 kwietnia.

(Telef.) (fr.) Z Bukaresztu donoszą: Rakowskij komisarz sowiecki na Ukrainie, w rozmowie z pewnym dziennikarzem oświadczył, iż Ukraińcy jako odrębna narodowość nie egzystują, pozostają oni w stosunku do Rosyi takim jak Bawarczycy w stosunku do Prusaków. Jedynie przez umiejętną agitacyę działaczy ukraińskich, przeciwnych Rosyi, udało się aspiracye narodowe obudzić w niewielu ludziach, masa pozostała taka sama jak dawniej. Obojętne im, kto będzie krajem władał, byle tylko ludności było dobrze. Obecnie wszystkie partye ukraińskie zgadzają się na sowiecką Ukrainę i idą z Rosyą sowiecką ręka w rękę. Oddziałów powstańczych na Ukrainie, którehy operowały przeciw Rosyi sowieckiej, niema. (Pan Rakowskij zapomniał jednak o regularnej armii ukraińskiej, walczącej po stronie polskiej. Przyp. Red.) Są jedynie luźne watahy bandyckie, których celem jest grabież i nic więcej. Nie oszczędzają one nikogo, grabiąc również Ukraińców jak i Rosyan.

przyszłego traktatu pokojowego Rosyi z koalicyą, tylko w tym wypadku byłby inny tytuł i inna firma.

Zyskaliby bolszewicy odrazu i natychmiast dwa atuty. Przenieśliby sprawę na forum międzynarodowe, a więc pod kontrolę międzynarodową, przeciw czemu Polska musi się bronić. Uzyskaliby nadto możność bezpośrednich rokowań politycznych z koalicyą w ogólności.

Należy jednak wątpić, by bolszewicy cel swój osiągnęli. Zbyt przejrzysta gra, choć nie pozbawiona dużego sprytu i dużej zręczności, by mogła się powieść. Wzorem starej dyplomacyi carskiej Rosyi, bolszewicy radziby ograniczyć swobodę ruchów Polski za pomocą działania międzynarodowego na to, by stopniowo doprowadzić Polskę do zależności od Rosyi.

Widzimy jasno, jak na dłoni, jak nieszczere były oświadczenia bolszewickie gotowości do pokoju. Przecież nikt inny, jak właśnie bolszewicy zaproponowali Polsce pokój i prosili o rokowania i o wskazanie miejsca rokowań. Miała je zatem prawo Polska oznaczyć. Polska oznaczyła Borysów, ostatecznie i nieodwołalnie.

Tymczasem okazuje się, że właśnie ta drobna sprawa, w jakiem miejscu mają być rokowania prowadzone, staje się dla rządu sowietów ni stąd, ni zowąd, tak doniosłą kwestyą, że właśnie dla niej zrywają nawiązane przez samych siebie rokowania.

Co z tego wynika? Wynika to, że manifestacye pokojowe były nieszczere, że w gruncie rzeczy apostołom pokoju nie idzie o dalszą wojnę lub pokój z Polską, im idzie o rokowania z koalicyą i załatwienie przy tej sposobności kwestyi polskiej.

Pouczające zaiste widowisko, potwierdzające nie wiem, po raz który, że polityka rosyjska zawsze wkońcu w stosunku do Polski musi obnażyć swe prawdziwe oblicze, czy to jest Rosya dekabrystów i liberałów, czy Rosya kadecka i radykalno-socyalistyczna, czy wreszcie bolszewicka. Zawsze się okaże, że owa Rosya, nie może znieść myśli o likwidacyi przeszłości stosunku caratu do Polski. Wolna i niepodległa Polska jest dla niej czemś, z czem nie może sie pogodzić nawet w formie kompromisu.

Teraz dopiero okazuje się raz jeszcze słuszność zapatrywań, głoszących, że Polska odzyska niepodległość tylko na ruinie starej Rosyi i to na takiej ruinie, jaka dotknęła Niemcy i Austryę.

Zbudowana bowiem Rosya jest na fałszu i na ucisku całego szeregu narodów, ludów i kultur. Jedynie zupełne wyzwolenie tych wszystkich uciemiężonych, sprowadzenie Rosyi do jej wielkorosyjskiej miary może zapewnić Polsce gwarancye bezpiecznego rozwoju. Sprawa Polski musi się zesolidaryzować ze sprawą tych wszystkich ludów, które jak Finlandya, Łotwa, Ukraina, znajdują się w stosunku do Rosyi w położeniu jeszcze gorszem, niż Polska.

Po raz pierwszy natomiast ujawniły się w polityce bolszewickiej dążności zaborcze starej Rosyi z taka szczerością, z jaką dotąd jeszcze nie występowały.

Starym zatem, wypróbowanym szlakiem i śladem kroczyć zaczynają bolszewicy. Oni, którzy urośli na działaniu przeciw wojnie, przedłużają wojnę; oni którzy mieli organizować porozumienie od narodu do narodu, próbuja oddać spór polsko-rosyjski pod rozstrzygnięcie zawodowej dyplomacyi, operującej wszelkimi środkami tajnej dyplomacyi, oni walczący ze „zgniłą Europą", o ile idzie o Polskę, gotowi tę Europę uznać.

Nie łudźmy się. Dyplomacya bolszewicka jest kierowana przez zręczne ręce; apelacya do Europa może bolszewików zawieść; dyplomacya ta jednak liczy na to, że „Europa" będzie przedewszystkiem chciała odegrać rolę rozjemcy, a nadto kalkuluje niewątpliwie, że dość jest ku Polsce różnych niechęci, by bolszewikom wybaczyć wiele i zacząć z nimi wogóle gadać.

Zawsze musimy pamiętać, że w Europie jest dość jeszcze naiwnych, którzy wierzą w błogosławieństwa gospodarcze, które mają spłynąć na świat z udostępnieniem rosyjskiego handlu.

Postawa naszej dyplomacyi musi być bardzo jasna, silna i demokratyczna: musi ona również rozwinąć wielką energię działania, by prostować rosyjskie fałsze, z których jeden kapitalny znajduje się w ostatniej nocie Cziczerina. Cziczerin mianowicie wmawia w świat, że Polska naśladuje metody dyplomacyi niemieckiej i to zarzuca wspólnik Niemców, ten, którego rząd i system owładnał Rosyę na podstawie jedynej w dziejach konspiracyi z wrogami własnego państwa i parodu.

Ostatnia nota Cziczerina otrzeźwi niewątpliwie polskie społeczeństwo i skonsoliduje je na punkcie zagadnienia rosyjskiego. Walcząc z bolszewikami, w gruncie rzeczy walczymy z dawną Rosya, która nie może nam darować faktu istnienia i jest ciągle nieprzejednana na punkcie kwestyi polskiej.

J. B.

Głosy prasy warszawskiej.

Warszawa, 12 kwietnia.

(PAT.)

„Dziennik Powszechny"

pisze: Cziczerin nie chce przerwać agitacyjnej swojej polityki. W nocie, która miała być ostateczna, wpadł na pomysł agitowania w Polsce za pomocą not wysyłanych do koalicyi. Wysłał też taką notę skarżąc się przed Anglią, Francyą, Włochami i Ameryką na upór Polski. W nocie tej wychodzi na jaw cała polityka Cziczerina. Kto bowiem pragnie pokoju naprawdę, ten nie będzie się opierał, gdzie mają się odbywać konferencye pokojowe. Również ten, kto chce zawrzeć rozejm, nie prowadzi ofenzywy z taką zaciętością, jak to czynią bolszewicy na całym froncie polskim. Wyznaczenie Paryża lub Londynu jako miejsca zebrania delegatów pokojowych, ma na celu nie tylko przesunięcie wyznaczonego przez rząd polski na 17 kwietnia terminu rokowań, ale również pokazania koalicyi, że zamiary sowieckich rządów są tak szczere, iż cała Europa przyjrzeć się im może. Wysłańcy sowietów zaś w czasie pobytu w stolicy Francyi, czy Anglii chcieliby się rozejrzeć, aby później żywszą tam rozpocząć agitacyę. Kręte drogi polityki p. Cziczerina dążą do nowych intryg. Mamy nadzieję, że koalicya pozna się na tem i da stosowną odpowiedź, rząd polski zaś musi zająć silne stanowisko wobec sytuacyi wytworzonej ostatnim radiotelegramem. Określi je zapewne rada ministrów, która zbierze się dziś na specyalne posiedzenie.

„Gazeta Warszawska"

pisze: Rząd sowiecki odrzuca warunki pokoju. Jasnem jest, że bolszewicy działają rozmyślnie na zwłokę, jeżeli nie na zupełne rozbicie rokowań. Stoimy wobec faktu dalszej wojny w roku bieżącym, ale życie naszych żołnierzy to zbyt cenny skarb, by można było zwycięstwo ich krwawo okupywane, marnować. Trzeba, ażeby w sprawie wojny i pokoju ustalił się niebawem jednolity front. Cały naród jest zdania, że Wilno i Grodno są miastami polskiemi, że nie należy się cofnąć przed żadnym wysiłkiem, by zapewnić Rzeczypospolitej te ziemie, które ciążą ku Polsce i na których kultura i praca polska wycisnęły trwały znak polskości. Stanowi to dostateczną podstawę całego narodu do zgodnego i wielkiego wysiłku.

„Kuryer Warszawski"

pisze: Rząd sowietów zwraca się do 4 mocarstw ententy, prosząc nie o pośrednictwo dyplomatyczne, lecz o wywarcie wpływu na Polskę. Cziczerin nie łudzi się, aby rządy państw sprzymierzonych wzięły na seryo te blagierstwa. Takie kłamstwa nie mogą oszukać mężów stanu, którzy widzą dokładnie chęć wywołania u nas rewolucyi. Takie kłamstwa przeznaczone są dla profanów, którzy naiwnie marzą o Sezamie niewyczerpanych bogactw rosyjskich i końcu drożyzny w Europie. Oczywiście sprawa nie przedstawia się tak, jak to p. Cziczerin udaje, że sobie wyobraża. Rząd sowietów nie jest uznany przez ententę, a zatem o jego regulacyi stosunków dyplomatycznych z mocarstwami sprzymierzonemi nie można w tej chwili mówić. W ten sposób upada też pośredniczenie ententy między rządem, którego się nie uznaje, a Polską.

„Przegląd Wieczorny"

podaje: Sprawa bolszewicka musi stać dyabelnie źle, skoro się uciekają do takich rozpaczliwych środków, jak wołanie ententy na pomoc przeciw Polsce, w chęci odłuczenia jej i przedstawienia jej wobec świata jako państwo lenne, które musi robić to, co mu każe ententa. To apelowanie jest manewrem zbyt genialnym, by ententa nie umiała się na nim poznać. Bo gdyby istotnie gabinety ententy przyjęły tę notę do wiadomości i postanowiły wywrzeć nacisk na Polskę, to tem samem pomogłoby bolszewikom do uchylenia się od ostatecznej klęski politycznej i militarnej i uznałyby rząd sowiecki jako legalny rząd rosyjski. Takie uznanie Lenina i Trockiego, prawnych reprezentantów Rosyi, byłoby tryumfem decydującym wobec którego zbladłby najkorzystniejszy nawet dla bolszewików pokój z Polską. Gdyby jednak nawet znalazł się wśród dyplomatów zachodnio-europejskich ktoś, kto z tych lub owych pobudek dałby Polsce radę do ustępstw wobec rządu sowietów, to rząd polski nie powinien kapitulować, lecz musi konsekwentnie obstawać przy pierwotnych swoich warunkach. Wszelkie wahanie się Rządu byłoby klęską, a taką klęskę naród polski odczułby natychmiast.

Co Litwinow powiedział o Polsce?

Sowdepia przeciwnikiem militaryzmu. — Tęskni do pokoju. — Ma zdemobilizować wojska. — Polska ma pretensye do granic z 1772. — Protektorat (?) polski nad ludami granicznymi. — Bolszewicy nie są nacyonalistami. — Pruskie rady i ich niebezpieczeństwo dla Polski. — Bolszewicy chcą żyć z Polską w przyjaźni.

Paryż, 11. kwietnia.

Koresponden „Le Petit Parisien" miał rozmowę w Kopenhadze z „dyplomatą" Sowdepii — Litwinowem. Spytał go najpierw o armię czerwoną. Litwinow rzekł na to:

„Jesteśmy absolutnymi przeciwnikami militaryzmu i nigdy z nikim nie zawrzemy aliansów militarnych. Zaatakowani ze wszystkich stron, musieliśmy sile przeciwstawiać nasze siły. Ale czekaliśmy na chwilę, kiedy zdemobilizujemy nasze wojska, z chwilą gdy grozić nam już przestaje siła zbrojna. Polska, której ofiarujemy pokój lojalny i sprawiedliwy, powinna się nad tem zastanowić.

W rzeczywistości Polska pragnie rozszerzyć swe granice aż po dawne rubieże z 1772. Ale w tej epoce, musi ona przyznać, zagarnęła Polska terytorya, które nie miały w sobie nic polskiego.

Prawda, że wielkie posiadłości rolne należą [illegible] dziś dzień na Litwie, na Białorusi i na Ukrainie do starych rodzin szlacheckich polskich.

Ale po[illegible] ludności nie ma u siebie pierwiastków polskich.

Czyż więc Polska dla interesów kilku wielkich [illegible]tów chce ryzykować straszliwą wojnę z nami?

Protektorat polski nad ludami granicznymi.

Każdy naród ma prawo samostanowienia o sobie. Ale Polska usiłuje narzucić swój protektorat ludności niepolskiej. Znam jej tezę: chce ona obronić tę ludność przed bolszewizmem. Ale my mówimy, że ludy graniczące z Rosyą mają prawo nie adoptować bolszewizmu. Litwa, Białoruś, Ukraina mogą objawić swą wolę. Będziemy ich wolę respektować, tak jak zostawiamy wolność małym republikom, które utworzyły się dokoła nas.

To będzie pokój szczery i zupełny, jeśli Polska ograniczy swe ambicye terytoryalne i pozostanie w granicach etnograficznych (?)

Bolszewicy nie są nacyonalistami.

Litwinow mówił dalej: Nie jesteśmy nacyonalistami, jak to mówią u was, we Francyi, ale jesteśmy Rosyanami. Rząd sowietów w swem gorącem życzeniu pokoju, jest skłonny do wszelkich koncesyi uprawnionych i możliwych w stosunku do Polski. Działał on na osłabienie entuzyazmu

patryotycznego, który ogarniał masy w celu obrony Rosyi.

Życzymy sobie z całego serca, by Polska weszła w przyjazne stosunki z nami. Wystarczy to tylko nieco dobrej woli z jej strony.

A wreszcie dodał jeszcze Litwinow: Potajemnie junkrzy pruscy (??) popychali wielkich właścicieli ziemskich w Polsce, z którymi pozostają w stosunkach przyjaźni i pokrewieństwa, by bronili swych praw własności i skłaniają tą drogą Polskę do strasznej awantury.

A przecież byłaby to tylko korzyść dla Prusaków, którzy w chwili stosownej napadliby z tyłu na Polskę w momencie, gdy ona zaangażowana będzie w wojnę bez pardonu z nami. Trzeba zatem tylko ograniczyć chciwość wielkich posiadaczy ziemskich, a zadowolić się rozsądnemi granicami, a wtedy Polska będzie wolna od wszelkich niepokojów z naszej strony, co nie jest do pogardzenia ani dziś, ani w przyszłości".

Podajemy te relacye polityka sowdepii bez komentarzy, argumenty bowiem tu przytoczone mówią już same za siebie i są tylko ciekawym dokumentem zapatrywań bolszewików na kwestyę pokoju z PolSPą.

Walka o Górny Śląsk.

BRUTALNE OBELGI PRUSKIE W STRONĘ POLAKÓW.

Bytom, 12 kwietnia.

(h) Liberalna „Oberschlesische Grenzzeitung" w Bytomiu przytacza w jednym z ostatnich swych numerów korespondencyę jakiegoś jeńca wojennego do hakatystycznej „Kattowitzer Zeitung", w której lud polski na Śląsku Górnym zostaje w najohydniejszy sposób zaatakowany. Między innemi czytamy w tej korespondencyi:

„Polacy chcą wyrugować także naszą straż bezpieczeństwa, by lepiej mogli rabować i plądrować. Tak zwana polska „Straż Ludowa" składa się przeważnie tylko z nierobów, żyjących wyłącznie z rabunku i kradzieży. Dążeniem Polaków jest — wyssać naszą piękną ziemię ojczystą"..

Przytaczając tę korespondencyę zaopatruje ją „Oberschlesische Grenzzeitung" w następujący, dość charakterystyczny komentarz:

„Reprodukując tak ciężkie wobec narodu polskiego obelgi „Kattowitzer Zeitung" wykracza daleko poza granice form towarzyskich. Nienawiść pisma tego do Polaków graniczy już z obłędem. Wobec takiego niesłychanego zelżenia imienia polskiego pozwalamy sobie wystosować do komisyi alianckiej zapytanie, czy tubylczy lud polski wyjęty jest z pod prawa? Oburzeni jesteśmy, że coś takiego jest możliwe i żądamy ochrony przed tymi hakatystycznymi rybakami kloacznymi, obrzucającymi nas swem błotem. Wszystkie szanujące się żywioły górnośląskie powinny przeciw takiemu postępowaniu hakatystycznego pisma płomienny założyć protest i to bez względu na to, czy stoją na stanowisku polskiem, czy też należą do centrum lub do Związku Górnoślązaków. „Kattowitz. Zeitung" należy raz na zawsze wyszydzanie i ostentacyjne zniesławianie górnośląskich Polaków uniemożliwić! Miłujący swą Ojczyznę Górnoślązacy w ni są to swojej ziemi. Jak długo p. Siwinna prowadzić będzie bezkarnie w swej „Katowitzer Zeitung" wzajemne podszczuwanie po polsku i po niemiecku mówiących Górnoślązaków? Trzeba szybko temu zaradzić".

Do tego komentarza niemieckiego dalszych komentarzy chyba nie potrzeba.

ZWIĄZKI HYACENTOWE.

Katowice, 12 kwietnia.

(h) Pod tytułem „Zakazana propaganda polska" przynosi polakożercza i w całej plejadzie pism hakatystycznych najbardziej dziś zjadliwa „Kattowitzer Zeitung" następującą „z poufnej" — jak zapewnia — strony pochodzącą „wiadomość":

„Jako jeden z głównych środków agitacyjnych polskich na Gór. Śląsku rozwijają się coraz bardziej t. zw. **„Związki hyacyntowe"**. Istnieją okręgi na Górnym Śląsku, gdzie te „Związki hyacyntowe" ujęły w swe ręce całą propagandę za przyłączeniem Śląska Górnego do Polski. Faktem jest, że te związki półkościelne mają dziś na oku cele wyłącznie polityczne. W wielkim stylu uprawiają one już dzisiaj propagandę po domach, szczególnie na wsi, a to przy pomocy swych mężów zaufania. Potrzebne do agitacyi pieniądze otrzymują z Bytomia, od tamtejszego Banku Ludowego. Członkowie zarządu tych Związków hyacyntowych opowiadają (?), że wszystkie pieniądze na cele agitacyjne przychodzą z Poznania. Organizacya ich jest szeroko rozwinięta, tak, iż do każdej prawie wioski deleguje się po 2 do 3 mężów zaufania, pobierających miesięcznie około 300 marek. Przed kilku dniami odbyło się w Landsberg zgromadzenie takich mężów zaufania, na którem jakiś nieznany mówca z Poznania wydawał asygnaty na cele agitacyjne. Taka agitacya na rzecz Polski za pośrednictwem półkościelnych towarzystw jest metodą niedozwoloną (!), którą poddajemy pod rozwagę koalicyjnej komisyi plebiscytowej".

Od siebie dodajemy: Sama nawet „Katowitzer Ztg." z pewnością nie wierzy, by ta jej denuncyacya na coś się przydała.

PIERWSZY POLSKI TRANSPORT ŻYWNOŚCIOWY ZATRZYMANY PRZEZ PRUSAKÓW.

Ostry głos krytyki pisma niemieckiego.

Bytom, 12 kwietnia.

(h) Wychodząca w Bytomiu „Oberschlesische Grenzzeitung", „niezawisły organ dla wszystkich", donosi o nowym wypadku bezwzględności, stosowanej przez władze pruskie wobec Polaków górnośląskich, przyczem wspomniany organ niemiecki bezwzględność tę w sposób nader ostry krytykuje. Między innemi pisze „Grenzzeitung":

„Z Poznania przybył onegdaj do Pitschen pierwszy polski transport żywnościowy. Przesyłka adresowana była do p. Niegolewskiego w Kreuzburg, gdzie odbyć się miał podział tych środków żywności pomiędzy poszczególne okręgi górnośląskie. Istniała nadzieja, że część prowiantów dostanie się konsumentom jeszcze przed Świętami Wielkanocnemi, nadzieja ta jednak zawiodła. Niemiecka władza kolejowa w Pitschen zatrzymała cały transport żywnościowy i nie dozwoliła dalszego przewozu do Kreuzburg, tłumacząc się tem, że nie otrzymała z Berlina potrzebnego w danym wypadku pozwolenia. W ten sposób — pisze „Grenzzeitung" — olbrzymie trudy i starania Polaków około złagodzenia nędzy na Górnym Śląsku udaremnione zostały przez niepotrzebne trudności polityczne po stronie Niemców. Jeżeli na domiar złego ów transport żywnościowy zostanie jeszcze splądrowany (niebezpieczeństwo takie zachodzi) to Górnoślązacy będą mogli podziękować za to władzom niemieckiem. Wypadek ten wykazuje znów dosadnie, jak bezwzględnie traktowani jesteśmy pod panowaniem pruskiem, gdzie nawet w kwestyach tak doniosłych, jak wyżywienie ludności, takich doznajemy szykan. Lud górnośląski niechaj sobie ten fakt niesłychany dobrze zapamięta. Pośpieszny transport żywnościowy z Polski, do którego uzyskania potrzeba było pokonania olbrzymich trudności, zatrzymany zostaje z motywów politycznych i to przez władze, obowiązane do jak najśpieszniejszego wysłania go dalej do miejsca przeznaczenia. Dlaczego? Ponieważ przychodzi on z Polski i ludziom górnośląskim otworzyć ma oczy na to, że informacye niemieckie o nędzy głodowej w Polsce są bezgranicznem kłamstwem, któremu fakta wprost zaprzeczają. Stąd trudności u-

---

FR. RAWITA-GAWROŃSKI. (2)

KOBIETA NA RUSI,

JEJ POŁOŻENIE I PSYCHIKA, DO KOŃCA XVII-go WIEKU.

—o—

SZKIC HISTORYCZNY.

—o—

(Ciąg dalszy.)

Czem była kobieta na Rusi w w. IX i X daje miarę tego rola jej na dworze W. X. Kijowskiego Włodzimierza, uznanego przez Kościół wschodni za świętego, ale wyznającego doktryny mahometańskie. Tyran i lubieżnik, utrzymywał ogromne gromady kobiet w Berestowie nad Dnieprem, w pobliżu późniejszej Ławry Peczerskiej i w Białymgrodzie, w pobliżu Kijowa — po 200 i 300 dla swojej zabawy. Gdyby nawet ilość tę zmniejszyć o jedno zero — to i tak byłyby to haremy, godne Padyszacha. Syn Świętosława, był on równocześnie synem Matuszy, niewolnicy, służebnicy Olgi. Poszanowanie czci kobiety było mu zgoła nieznane. Chęć posiadania, pragnienie zaspokojenia chuci było jedynem prawem, które uznawał wobec kobiet. Gdy się dowiedział że książę Połocki Rogwołod posiada piękną córkę, posłał po nią i oświadczył krótko, że chce ją pojąć za żonę. Gdy harda dziewczyna odpowiedziała, że „nie chce zdejmować obuwia z nóg syna niewolnicy". Włodzimierz ruszył na księcia z drużyną, zdobył Połock i przemocą pojął Rognidę za żonę.

Zbrzydził ją sobie wszakże rychło, widocznie nie okazywała zbyt niewolniczego ducha, bo od dworu oddalił i osadził, jak w więzieniu, we wsi Przedstawino, niedaleko Kijowa nad Łybedią.

Skazana na samotne i smutne życie, jakie tam pędziła, otoczona była współczuciem ludności, która ją, dla jej cierpień nazwała Gorysławą — Cierpiącą, Smutną, Żałośną. W czasie zatargów z bratem Olegiem, który siedział na udziale swoim w Owruczu, żonę brata, greczynkę, pochwycona także z jakiegoś klasztoru, wziął sobie do łoża.

To nie były tylko wybryki samowoli, lecz świadectwo tych poglądów jakie na dolę i położenie kobiety w ówczesnem społeczeństwie panowały: uważano je za niewolnice, z któremi można postępować jak się podoba. Wola indywidualna była jedynym miernikiem czynów silniejszego wobec niej mężczyzny.

Religia chrześcijańska przyniosła ogromną zmianę w położeniu kobiety: postawiła przed nią dwa cele w życiu, których przedtem nie miała: miłość i miłosierdzie; odkryła przed nią świat nowy — zagrobowy, nie materyalny, obiecywany dotychczas, lecz jakiś idealny, cichy, spokojny, dobry. Nieznanym jej dotychczas dekalogiem oświetliła całe życie. To też ziarna Chrystusowe najgłębiej zapadały w dusze niewieście, rozjaśniały je i upiększały. Kobiety stawały się najgorliwszemi zwolenniczkami nowej wiary i często mężów, a zawsze otoczenie swoje pociągały za sobą. W Polsce Dąbrówka, na Rusi Olga pierwsze płomień Chrystusowej wiary zapaliły.

Wkrótce za nową religią przyszło na Ruś nowe prawodawstwo, tak jak religia z Grecyi. Wiek przeszł. czekać na to potrzeba było.

Jak, jakiemi drogami przedostawało się do pierwotnego społeczeństwa na Rusi to, co my obejmujemy wyrazem kultura — pewna suma i charakter zdobyczy umysłowych, moralnych, nawet technicznych, zaczątki uspołecznienia itp. — nie znamy tego dokładnie. Wyjaśnienie znajdziemy dopiero w porównawczej historyi rozwoju ludzkości, na którą nikt się dotychczas nie zdobył. To wydaje się być rzeczą pewną, że ponieważ skład pierwiastków mózgowych u ludzi niewiele się różni od nich teraz, tak samo zatem małe różnice istniały i u społeczeństw pierwotnych. Z tego możnaby wnosić, że nie tylko instytucya, jak małżeństwo, uważane jako związek dwóch płci, jako trwałość i następstwo, ale tworzenie się związków społecznych, pojęcia własności, prawa, religijne wierzenia, powstawały w różnych częściach całego świata samorzutnie, spontanicznie, a przez człowieka pierwotnego przystosowywały się tylko odpowiednio i prawem naśladownictwa ulepszały się. Pojęcia, idee, jak np. religijne, były bez wielkich różnic, ukształtowanie tylko tych pojęć przybierało formy różnorodne. To samo można odnieść do dziedziny wynalazków, zarówno broni, jak i w zakresie potrzeb codziennego życia.

(C. d. n.).

rządowe, stąd zatrzymywanie żywności dla ludu. Tym razem, to już z pewnością ludność Górnośląska odczuje dobrodziejstwa pruskie na własnej skórze".

W ten sposób mówi organ niemiecki o bezwzględności Prusaków, których rozumu nie nauczyła nawet wielka przegrana w wojnie światowej.

„W Cieszyńskiem panuje najzupełniejszy(!!) spokój(?)"

Tak wyraża się hr. Manneville.

Cieszyn, 12 kwietnia.

(PAT.) W odpowiedzi na notę generała Latinika w sprawie warunków głosowania, przesłał przewodniczący komisyi międzynarodowej następujące pismo:

Wielmożny Pan Generał Latinik, delegat rządu polskiego przy komisyi międzynarodowej w Cieszynie. — Szanowny Panie Delegacie! W liście z 3 b.m. zechciał Pan zwrócić moją uwagę na kilka ustępów postanowień komisyi międzynarodowej, dotyczących prawa głosowania, w których to ustępach życzył Pan sobie wprowadzenia pewnych zmian. Ponieważ tekst tych postanowień został ostatecznie ustalony, przeto zastosowanie się do Pańskich życzeń okazuje się niemożliwem. Zresztą muszę tu zaznaczyć, że o ile chodzi o art. 1, to komisya jasno zaznaczyła, że w Księstwie Cieszyńskiem zamierza udzielić prawa głosu byłym poddanym węgierskim, a to na tych samych warunkach, co byłym poddanym austryackim. Komisya pragnie również na Spiżu i Orawie przyznać prawo głosowania byłym poddanym austryackim na tych samych warunkach, co b. poddanym węgierskim. Jeżeli tekst instrukcyi przedstawia się w tym punkcie nieco niejasnym, to brzmienie samego postanowienia nie pozwala na żadne wątpliwości w tym względzie. Z powodu wyjątkowych cech głosowania plebiscytowego, komisya międzynarodowa układając tekst art. 5, nie uznała za stosowne pozbawienia urzędników tego prawa, o ile je posiadają niezależnie od spełnianych obowiązków. Osoby urodzone poza krajem, a nigdy w nim nie zamieszkujące, których usunięcie od głosowania odpowiadałoby Pańskim życzeniom, będą do niego dopuszczone, zgodnie z treścią art. 6, odnośnej instrukcyi, li tylko o ileby się okazało że utrzymują związki łączące je z krajem, opuściły one bowiem kraj w terminie wcześniejszym, aniżeli dzień 1. sierpnia 1904. W imieniu rządu polskiego prosi Pan komisyę, aby nie oznaczała jeszcze dnia, w którym listy osób uprawnionych do głosowania przy plebiscycie mają być gotowe. Jako powód tej prośby podaje Pan okoliczność, że spokój nie jest jeszcze dostatecznie zabezpieczony w Księstwie Cieszyńskiem do tego stopnia, aby plebiscyt mógł się odbyć w warunkach zapewniających konieczną wolność głosowania. Komisya nie ustaliła dotąd dnia, w którym ma się odbyć plebiscyt. Nie mogłaby też tego uczynić, zanim lista osób uprawnionych do głosowania będzie ostatecznie sporządzona. Okres czasu konieczny do sporządzenia tych list, jakoteż do przedłożenia i badania reklamacyi, musi być z natury dość długi. Można mieć wszelką nadzieję, że zanim ten okres czasu upłynie, znikną też wszelkie ślady niepokojów, które niedawno zaszły w Cieszyńskiem. Najzupełniejszy (!!) spokój (!?) panuje obecnie w kraju. Jeżeli w zagłębiu węglowem spokój został zakłócony wskutek podniecenia ludności przez agitatorów, którzy byli niemniej czynni po stronie polskiej jak i po stronie czeskiej, to przecież twierdzenie, że nieporządek wzrasta, jest zupełnie nieścisłe (?) przeciwnie, ład stopniowo powraca, a komisya rozporządza — tak przynajmniej ufa — dostatecznemi siłami, aby zapobiedz ponownemu naruszeniu porządku. W tym kierunku zadanie komisyi byłoby bardzo ułatwione, gdyby znalazła u władz polskich poparcie, którego jej dotąd nie zawsze udzielano.

Przyspieszając, o ile to leży w jej mocy, przeprowadzenie plebiscytu, komisya międzynarodowa zastosowuje się nietylko do życzeń, które rząd warszawski zawsze wyrażał — idzie ona w tej sprawie za wyraźnemi wskazówkami Rady najwyższej. W istocie musi Panu być wiadomem, że stosownie do otrzymanych instrukcyj głosowanie powinnoby nastąpić przed upływem 3 miesięcy od chwili, gdy komisya objęła rządy na Śląsku wschodnim, a więc przed 3-cim maja br. Już dziś jest rzeczą pewną, że potrzeba będzie prosić o przedłużenie tego terminu. Jednakże komisya międzynarodowa sądzi, że przedłużenie to powinno być zredukowane do minimum. Mogłaby ona zmienić swoje zapatrywanie na tę sprawę tylko wskutek nowych rozkazów Rady najwyższej, do której Rząd polski może się udać, o ile to uważa za stosowne. Przyjm Pan, Szanowny Panie Delegacie wyrazy głębokiego szacunku. Za komisyę międzynarodową: **Hr. Maneville**, przewodniczący.

PRASA ŚLASKA O PROWOKACYJNEJ NOCIE MANEVILLE'A.

Cieszyn, 12 kwietnia.

(PAT.). Cała prasa na Śląsku omawia dziś odpowiedź udzieloną przez hr. de Maneville gen. Latinikowi i osądza ją jako prowokacyjne zlekceważenie postulatów ludności polskiej.

JAK WYGLĄDA ELDORADO P. MANEVILLE'A?

Cieszyn, 12 kwietnia.

(PAT.). System teroru, przy pomocy którego Czesi trzymają w szachu ludność polską w Zagłębiu węglowem, wprowadziły już i utrzymują w dalszym ciągu małe mniejszości czeskie, które mogą to czynić dzięki temu, że są uzbrojone i że na każde zawołanie mają na poparcie swoich celów żandarmeryę czeską. Charakterystycznem w tym względzie jest zgromadzenie, które się odbyło dnia 9 bm., a które zwołali czescy górnicy. Na zgromadzeniu tem miano rozstrzygnąć kwestyę powrotu wypędzonych robotników polskich. Uczestniczyło w niem kilkuset górników, którzy w ogromnej liczbie oświadczyli się za tem, aby robotnicy polscy mogli powrócić. Stanowczy sprzeciw założyła jedynie grupa 50 uzbrojonych krzykaczy. Krzykacze ci ściągali z mownicy mowców przemawiających za porozumieniem i przeforsowali uchwałę, że **żadnego Polaka z powrotem do pracy nie można przyjąć.** Takie mniejszości rozstrzygają we wszystkich gminach. Gdyby komisya aliancka energicznie raz wystąpiła przeciw agitatorom, których nazwiska powszechnie są znane, mogłyby w Zagłębiu nastać normalne stosunki.

DELEGAT POLSKI ZAWIADOMIONY O PROJEKCIE PLEBISCYTU.

Olsztyn, 12 kwietnia.

(PAT.). Jak wiadomo dnia 30 marca delegat polski przy komisyi międzysojuszniczej został zawiadomiony, że komisya opracowała już projekt plebiscytu na terenie mazurskim i że pragnie przyspieszenia terminu głosowania.

O ODNIEMCZANIE KOLEI POZNAŃSKICH.

Warszawa, 12 kwietnia.

(Telef.). (m) Minister kolei Bartel oświadczył w rozmowie z dziennikarzami, że rokowania, jakie toczyły się z Niemcami w sprawie zatrzymania urzędników niemieckich na kolei poznańskiej, zostały ostatecznie rozbite. Rząd polski licząc się od dawna z możliwością opuszczenia stanowisk przez Niemców, wysłał z Małopolski i Królestwa urzędników, którzy opanowali ruch kolejowy, tak, że obecnie odbywa się normalnie.

Gdy Niemcy spostrzegli, że ich rachuby chybiły, chcieli powrócić na dawne stanowiska, jednak na rozkaz ministra Bartla kolejarzy tych nie przyjęto.

Minister Bartel oświadczył, że jest to wstęp do odniemczenia kolei poznańskich.

SEKRETARZ LEGACYI NIEMIECKIEJ W WARSZAWIE.

Lwów, 13. kwietnia.

(Telef.) (m). Do Warszawy przyjechał sekretarz legacyi niemieckiej von Dixen. Przyjazd ten jest w związku z przyjazdem niemieckiego charge d'affaires br. Oberndorfa.

FRANCYA DZIĘKUJE BELGII ZA POMOC.

Lyon, 12. kwietnia.

(PAT). (Radio z 10. bm.) Ambasador belgijski zakomunikował Millerandowi decyzyę swojego rządu przyłączenia się do akcyi francuskiej przez wysłanie oddziałów wojskowych do Frankfurtu Millerand wysłał natychmiast telegram z podziękowaniem do belgijskiego prezydenta ministrów.

ZAPATRYWANIA RZĄDU BRYTYJSKIEGO.

Lyon, 12. kwietnia.

(PAT). (Radio). „Temps" podaje, że Millerand przyjął w niedzielę lorda Derby, ambasadora angielskiego, który mu wyłuszczył zapatrywania rządu brytyjskiego i wręczył pisemną odpowiedź na komunikat francuski, który L. George i jego koledzy otrzymali w sobotę. Rząd brytyjski, który wyraża się w sposób pojednawczy, zdaje się przypisywać szczególniejszą wagę interpretacyi ostatniego zdania noty francuskiej, opiewającego: Opierając się na stosunkach dotychczasowych, rząd francuski nie waha się oświadczyć, że we wszystkich kwestyach międzysojuszniczych, tyczących się wykonania traktatu pokojowego w każdym wypadku zapewniał sobie zgodę państw sprzymierzonych, zanim przystąpił do działania. Rząd brytyjski zdaje się sądzić, że Francya chciała sobie zabezpieczyć wolność działania we wszystkich okolicznościach bez zgody swoich sprzymierzonych, co w danym wypadku nie leży w zamiarach rządu francuskiego. Z drugiej strony w Londynie zdaje się istnieć zapatrywanie, że Anglia nie została na czas zawiadomiona przez Fracyę przed zajęciem miast nadreńskich. Tę kwestyę dokumenty dyplomatyczne pozwalają wyjaśnić. Po przyjęciu ambasadora angielskiego Millerand zajął się ułożeniem odpowiedzi, która będzie w najkrótszym czasie przesłana Derby'emu

KOMUNIŚCI NIEM. NIE UZNAJĄ OBECNEGO RZĄDU.

Wiedeń, 12. kwietnia.

(PAT). (B. K. z Berlina). Zgromadzenie nowo utworzonej partyi komunistycznej oświadczyło, że partya nie uznaje rządu, a tylko organizacye przez robotników wybierane.

MILION KOLEJARZY STRAJKUJE W AMERYCE.

Wiedeń, 12. kwietnia.

(PAT). (B. K. z Berlina). Wedle „Berl Tageblattu" liczba strajkujących kolejarzy w Ameryce wynosi 1 milion

Jak odbędzie się stemplowanie koron?

Rejestracya. — Sortowanie. — Wymiana. — Stemplowanie. — Rachunek bieżący. — Przymus traktatowy.

Lwów, 13. kwietnia.

Chcąc Czytelników naszych poinformować o procedurze wymiany, wzgl. ostemplowania koron, zasięgnęliśmy szereg informacyi u dyrektora Powszechnego Banku kred. p. Grabschelda, które podajemy poniżej:

(§) Szczegóły postępowania przy wymianie, względnie ostemplowaniu koron będą wprawdzie ustalone dopiero na posiedzeniu delegatów wszystkich do wymiany upoważnionych instytucyi, które się odbędzie dnia 14. bm. wieczorem, w zarysie jednak już dzisiaj one są znane.

Już na dwa dni prawdopodobnie przed 19. bm. można będzie w instytucyach powołanych w obwieszczeniu odnośnem podjąć druki, które strony mają wypełnić i zaopatrzyć własnoręcznym podpisem. Mieszczą się w nich rubryki, oznaczające kwotę, gatunek noty, ilość zniszczonych i ewentualnie ilość not, któreby odbierający urzędnik uznał za falsyfikaty. **Za wszystkie te noty instytucye wypłacą, póki starczy zapas, marki, a dopiero po ich wyczerpaniu wydawać się będą korony stemplowane,** o ile do tego czasu nadejdą maszynki, które na razie jeszcze nie nadeszły. Zachodzi nawet poważna obawa, że nie nadejdą i że wymiana będzie musiała być przerwana. Celem udzielenia stronom informacyi w kwestyach wątpliwych, do każdej komisyi przydzielony będzie urzędnik dyrekcyi skarbu, który w razie potrzeby porozumie się bądź to ze swoją władzą, bądź to z dyrekcyą Polskiej Kasy Pożyczkowej. Niema obawy, by napływ interesentów był za wielki, gdyż ludzi mających dużo gotówki właśnie w banknotach 100- i 1000-koronowych chyba zbyt wielu niema.

W myśl obwieszczenia dyrekcyi skarbu klienci, zamieszkali we Lwowie, będą musieli legitymować się swojemi legitymacyami spożywczemi, na których wymiana uwidoczniona zostanie czy pieczątka, czy jakimś podpisem; rozstrzygnie o tem dopiero wspólna konferencya.

Aż do dnia 19. kwietnia można wymienić każdą kwotę na marki, naturalnie, o ile starczy zapas danej instytucyi; po tym terminie jednak tylko do wysokości 15.000 koron.

Wyjęty z pod tego postanowienia jest rachunek bieżący, z którego i nadal podjąć będzie można dowolną kwotę. Banki same mogą ostemplować dla siebie tylko tyle, ile wynosił przeciętnie ich zapas gotówkowy w pierwszym kwartale bieżącego roku.

Aczkolwiek nie ulega wątpliwości, że powołana do tego władza pójdzie kupcom i przemysłowcom na rękę w zwalnianiu i wymienianiu kwitów depozytowych przed terminem trzymiesięcznym, to jednak nie ulega wątpliwości, że zarządzenie to jest nową katastrofą dla handlu i przemysłu małopolskiego, z czego rząd widocznie nie zdaje sobie sprawy. O ile kupiec lub przemysłowiec zażąda wydania gotówki na kwit depozytowy celem zapłacenia długu kupieckiego, lub należytości fakturowej, zostanie to na odnośnym dokumencie uwidocznione, by interesent nie mógł na podstawie jednego i tego samego dokumentu zrealizować swoich kwitów depozytowych. Wkońcu należy nadmienić, że rząd przystępując do ostemplowania koron, znajduje się w położeniu przymusowem. Jest bowiem do tego zobowiązany traktatem wersalskim, w myśl którego państwa sukcesyjne zobowiązane są w dwa miesiące po wejściu traktatu w życie ostemplować znajdujące się na ich terytoryum banknoty austryacko-węgierskie. Polska jest ostatniem państwem sukcesyjnem, które obecnie czynność tę spełnia.

Drugi dzień pobytu ministra handlu i przemysłu we Lwowie.

Lwów, 13 kwietnia.

Wczoraj, tj. w drugi dzień swego pobytu we Lwowie, p. minister Olszewski w dalszym ciągu zaznajamiał się z warunkami i stosunkami naszego przemysłu, zwiedzając ważniejsze placówki ekonomiczne i handlowe i odbywając szereg konferencyi. Zainteresowanie się to ma tem donioślejsze znaczenie, że ministrowi Olszewskiemu towarzyszą przedstawiciele poszczególnych działów w ministerstwie przemysłu, z których każdy ściśle notuje rzeczy do jego resortu należące. W podróży obok ministra, wzięli udział: szef sekcyi hutniczo-górniczej Świętochowski, szef biura prezydyalnego ministerstwa Wł. Langiewicz, naczelnik wydziału administracyi przemysłu Bystydzieński, naczelnik wydziału naftowego dr. Bartoszewicz, kierownik sekcyi handlowej Rawita-Gawroński, kierownik urzędu węglowego Paprocki, zastępca naczelnika wydziału dla spraw rolnych inż. Majewski i urzędnik do specyalnych poruczeń inżynier Pełka.

W ciągu dnia wczorajszego minister Olszewski wraz z wyżej wymienionymi zwiedził miasto, był we wszystkich zakładach przemysłowych miejskich, zapoznając się ze stratami, jakie te (elektrownia, gazownia, rzeźnia m., zakład wodociągowy) poniosły, wskutek wojny ukraińskiej; wziął udział w posiedzeniu Izby rękodzielniczej, a w końcu odbył przeszło godzinną konferencyę z przedstawicielami prasy lwowskiej.

Zaznajomiwszy się z rozpaczliwem położeniem, w jakiem dziennikarstwo Małopolski znajduje się głównie wskutek zastoju w przemyśle papierowym, p. minister Olszewski, który zresztą nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo poważnie istnienie tego czynnika kulturalnego w tej części kraju jest dziś zagrożone, oświadczył, że od kilku tygodni kwestya ta wysunęła się na czoło innych i w Królestwie i że **rząd nie uchyli się od najradykalniejszych środków, aby umożliwić działalność pisanemu słowu, które dla państwa w chwili takiej, jak obecna, ma pierwszorzędne znaczenie.**

W związku z tem p. minister przedstawił dwie drogi zaradcze: całkowity sekwestr, lub częściową repartycyę papieru ze strony rządu i radził się obecnych, którą z ewentualności uważają za właściwszą. Wszystko — jak się okazuje — rozbija się o węgiel, którego brak nie pozwala na uruchomienie krajowych fabryk papieru. Dla bytu przemysłu, a wraz z nim prasy polskiej, nieodzownem jest zwycięstwo na Śląsku, a gdy ta sprawa zostanie rozstrzygniętą, stosunki same uregulują się pomyślnie.

Przyrzeczeniem najdalej idącego poparcia w tych sprawach zakończył minister przyjęcie.

Wieczorem o 10.50 odjechał p. minister Olszewski, wraz z swymi współpracownikami w stronę Stanisławowa i Kołomyi. Jest projektowane zwiedzenie zagłębia naftowego, a później zachodniej Małopolski.

HORACE VAN OFFEL.

SIEDM STRZAŁ.

Ptasznik wyszedł na połów ptaków. Zastawił sieć i złowił Amora.

— A to co? — wykrzyknął ptasznik, wkładając okulary. — Co za dziwne stworzenie! Ma skrzydła i postać małego chłopca. Ba! Włożę tę osobliwość za wystawę między niebieską papugę a czarną wiewiórkę. To będzie zwabiało ludzi.

Ale syn Wenery błagał:

— Puść mię, dobry panie! Dam ci siedm najpiękniejszych strzał z mego kołczana.

Niestety! Ptasznik był za stary, by rozumieć mowę Amora. Chwycił Kupidyna za nogi i zaniósł go do domu.

Przez długie tygodnie kolędował Amor w klatce żelaznej. Otaczały go przeróżne zwierzęta. Gołębie, czyżyki, papugi, synogarlice, rozważne żaby i białe szczury. Przechodnie stawali. Tak, jak ptasznik dziwili się:

— Cóż to jest? To kura, która ma zęby. Nie, to zefir. Czem się on żywi?

Amor powtarzał swą prośbę:

— Wybawcie mię, dobrzy ludzie, a dam wam siedm najpiękniejszych strzał z mego kołczana.

Wszelako gapie nie zważali zgoła na tę mowę. Wzruszali ramionami i dalej szli w swoją drogę.

Wówczas smutek zeszedł na świat. Powszędy zmilkły słowiki. Koguty zapomniały piać na zwycięstwo. Pawie nie miały ochoty rozwachlarzać królewskich piór. Mężczyźni trawili czas przy kieliszku, kobiety zaś stroiły się w brudny łachman. Nie brzmiały już dźwiękiem radosnym dzwony chrzcielne. Hafciarze, cukiernicy, kabalarki, literaci, dyabeł, ni Pan Bóg — nikt nie mógł dojść do ładu.

W sąsiedztwie ptasznika mieszkał młodzieniec, który zwał się Capricio. Składał on wiersze. Pewnego dnia przyszedł obejrzeć wystawę handlarza ptaków. Na pierwszy rzut oka poznał Amora. A rzecz oczywista iż rymopis ów mówił językiem bogów.

— Aha! Złapali cię, mały hultaju — rzekł.

— Dobry panie — powtórzył Amor — wybaw mię, a dam ci siedm najpiękniejszych strzał z mego kołczanu.

Capricio zawołał ptasznika.

— Co to macie takiego w tej klatce żelaznej? — spytał.

— To stworzenie, które schwytałem w polu. Ma melancholię.

— Wcale się nie dziwię! — rzekł Capricio. — Czyliż nie widzicie, że ginie? Ktoby go kupił na to, by go mieć żywego, kiepski zrobiłby interes. Ale można go włożyć do słoja ze spirytusem winnym. Ile za niego chcecie?

— Ba! dosyć będzie talara i sześć soldów.

* * *

Capricio odszedł z Amorem. Gdy byli już daleko, uczynili według umowy. Capricio otwarł klatkę, zaś Amor dał siedm najpiękniejszych strzał ze swego kołczanu.

— Baczność — zawołał, odlatując — nie każda strzała ma jednaką władzę. Błękitnopióra sprawia miłość tkliwą, czerwona miłość żywą, zielona spokojną, żółta niespokojną, biała zaś miłość niewinną. Strzała złota daje miłość sławną. Co do czarnej, to ta przynosi miłość wieczną. Zachowaj ją na sam koniec. A wiedz i to, że osoba zraniona przez ciebie, będzie twoją tak długo, dopóki rana będzie krwawiła. Ale nie dłużej. Bywaj zdrów!

Capricio włożył najpiękniejszy strój i udał się na dwór. Wetknął czerwoną strzałę w serce markizy. Kochała go całe dwa lata. Zaczem przeszył Capricio serce pewnej pasterki. Była mu wierna przez trzy lata. Ciągnęło się to przez wiele sezonów. Ten, ktoby spisał w księdze przygody Capricia, stworzyłby najdziwniejszą powieść ze wszystkich, jakie istnieją. Zapewniają nawet, że złotą strzałą ugodził w serce królowej francuskiej.

W pewien wieczór zimowy wrócił do domu sam, zadumany. Wyrzucił już wszystkie strzały, krom jednej. Capricio wszedł do pokoju i ujrzał, że ognisko zgasło. Wionął ziąb. Capricio zesmutniał. Usłyszał, jak sąsiadka śpiewała, kołysząc dziecię do snu. On nie miał ani domu, ani ogniska, ani rodziny. Z dawnych radości i festynów nie pozostało mu nic. Był, jak człowiek, który przez całą noc posiadał skarb bajeczny, a rankiem budzi się uboższy, niż dnia wczorajszego. Kędyż odeszły markizy, pasterki, królowe? Zabrały mu młodość — i oto wszystko.

— Całe szczęście — pomyślał Capricio — że została mi jeszcze strzała wiecznej miłości. Wyrzucę ją na ślepo. Strzały miłosne nigdy nie chybiają celu,

I z okna wyrzucił czarny bełt ku gwiazdom.

Nazajutrz wyruszył w drogę, by szukać tej, którą ugodził. Długo błąkał się po lądach i morzach. Wszędzie teraz dziewczęta uciekały przed nim, szydząc zeń. Mówiły:

— Czego chce od nas ten dziwak? Eh, poczciwino, nie masz już dwudziestu lat!

Rząd warszawski ma zamiar zająć się na wielką skalę pogłębianiem terenów i poszukiwaniem nowych pól naftowych, jak również przedsięwziąć wielkie inwestycye dla wydzyskania skarbów górnictwa Małopolski.

Min. Olszewski w Izbie rękodzielniczej.

Zwiedzenie warsztatów. — Postulaty rękodzielników. — O usamodzielnienie Izby. — Sprawa surowców. — Minister obiecuje poparcie.

Lwów, 13. kwietnia.

(mg). Minister Olszewski odwiedził wczoraj wieczorem Izbę rękodzielniczą i wysłuchał przedstawionych postulatów. W sali Izby rękodzielniczej zgromadzili się licznie przedstawiciele sfer rękodzielniczych i przemysłowych, przybył także prez. Neumann.

Wchodzącego ministra powitał prez. Izby p. Schirmer; w odpowiedzi na słowa powitania zaznaczył min. Olszewski, że będzie gorliwie popierał sprawy rękodzieła. Po zwiedzeniu gmachu Izby i pomieszczonych w niej warsztatów p. Ohly referował postulaty rękodzielników lwowskich. Stwierdziwszy działalność Izby i dążenia sfer rękodzielniczych, oraz wręczywszy ministrowi szereg broszur, przedstawił referent najważniejsze postulaty, a to prośbę o doprowadzenie do skutku uniezależnienia Izby rękodz. od Izby handlowej, oraz o dostarczenie surowców. Wkońcu podał mowca ministrowi memoryał.

Minister wyraził żal, że tak mało czasu może dziś poświęcić rękodzielnikom, lecz za następną bytnością we Lwowie wysłucha ich obszerniejszych wywodów. Zaznaczył mowca, że zwiedzając warsztaty, zdziwiony był artystycznem wykonaniem niektórych robót.

Co do usamodzielnienia Izby głos rozstrzygający będzie miał Sejm, ale minister obiecuje sprawę poprzeć, jak również i sprawę ruchu współdzielczego i dostarczenia surowców. Ministerstwo opracowuje plan utworzenia centrali, która ma wspomagać instytucye i korporacye dla dostaw surowców i wniesie projekt po feryach do Sejmu. W sprawie poruszonej przez p. Ohlego o nagromadzeniu materyałów i maszyn w centrali w Krakowie przyrzekł minister, że zwiedzi te składy i zarządzi wydanie zapasów.

Wkońcu mowca podniósł znaczenie rzemiosł zwłaszcza w tej części kraju, gdzie nie jest jeszcze zbyt rozwinięty przemysł fabryczny i gdzie rzemieślnik może odegrać ważną rolę w życiu narodowem, oraz przyrzekł jak najszersze poparcie potrzeb rękodzieła na kresach.

Mowę ministra powitano żywymi oklaskami.

Zjazd delegatów P. S. L. ze wsch. Małopolski.

Lwów, 13 kwietnia.

W wielkiej sali stow. „Gwiazdy“ odbył się w niedzielę Zjazd delegatów, mężów zaufania i kierowników organizacyi powiatowych P. S. L. ze wsc odniej Mał polski.

Na Zjazd przybyło przeszło 400 delegatów z 29 powiatów wschodniej częś i kraju.

Obrady zagaił Wasung, były poseł na Sejm krajowy we Lwowie. Sekretarzował dr. Kwieciński.

O sytuacyi politycznej mówił poseł Ratj.

O odbudowie kraju i o przymusowem wydzierżawieniu gruntów, leżących odłogiem referował poseł inż. Jan Bryl.

O organizacyi P. S. L. we wsch. Małopolsce mówił inż. Pawłowski z Dobromila.

W dyskusyi, jaka powstała nad każdym referatem zabierało głos przeszło 30 mowców. Po ukończeniu dyskusyi uchwalono szereg rezolucyi, dotyczących najrozmaitszych spraw ludu wiejskiego.

Przedpołudniowe obrady trwały od g. 10 rano do 3.30 po poł.

Po południu zaś od g. 5 do 10 w. odbyło się posiedzenie, w którem brali udział kierownicy organizacyi powiatowych.

Podczas tego posiedzenia wybrano nowy zarząd w liczbie 21 członków.

Do prezydyum i ściślejszego wydziału składającego się tylko z 11 członków, wybrano przewodniczącym inżyniera Pawłowskiego z Dobromila, zastępcą tegoż dra Dobruckiego ze Stanisławowa, sekretarzem Witolda Czaplińskiego, zastępcą tegoż Dąbrowskiego i skarbnikiem dra Deskura. Do zarządu weszli: Józef Sroka, dr. Włodzimierz Jamrolski, profesor Solak i inni.

Tu nadmienić wypada, iż podczas Zjazdu najsilniej był reprezentowany powiat lwowski, bo 175 delegatami z 32 gmin.

Pod znakiem pragmatyki służbowej.

(Sprawozdanie ze Zgromadzenia członków Polskiego Związku służby państwowej we Lwowie.)

Lwów, 12 kwietnia.

W niedzielę po południu odbyło się zgromadzenie członków „Polskiego Związku służby państwowej“. Zagaił je prezes Związku, Paweł Piątkowski okrzykam na cześć Wolnej Ojczyzny, Naczelnika Państwa, armii polskiej i poległych w obronie Ojczyzny. Zgromadzeni w liczbie około 500, powstawszy z miejsc, okrzyki te powtórzyli. Po takim wstępie powitał dopiero zebranych, przedstawicieli władz obecnych na sali posłów.

Omawiając w dalszym ciągu opłakane stosunki służby państwowej za czasów Austryi, mowca stwierdził, iż duch zaborczy krąży jeszcze w demokratycznej Polsce, podtrzymując dalej stany, czego dowodem właśnie jest rządowy projekt pragmatyki, której jeden egzemplarz przysłał Rząd do rozpatrzenia Polskiemu Związkowi służby państwowej.

By zebrani dowiedzieli się zaś, jak ów projekt pragmatyki służbowej wygląda, udzielił głosu referentowi, Marcinowi Orzechowi, który po podaniu głównych zarysów tego projektu, omawiał następnie szczegółowo jego wady i braki.

Wad i braków w owym projekcie komisya wybrana specyalnie do przestudyowania go, znalazła bardzo wiele. Różnych poprawek i uzupełnień spisano całą litanię. A powstały one tylko dlatego, że do współpracy owego projektu pragmatyki nie zaproszono, względnie nie wezwano tych, których ona najbardziej dotyczy. Jest zatem rozdziałem „ukazu“ i z tego powodu nie czyni nawet wrażenia, by to była umowa rodzimego pracodawcy z rodzimym pracownikiem.

Następnie zabrał głos poseł Diamand. W dłuższem przemówieniu zaznaczył, iż Rząd będzie tyle miał poczucia sprawiedliwości, że skorzysta ze słusznych uwag i poprawek, przesłanych przez Związek służby państwowej. W końcu zapewnił, iż w Sejmie znajdą się obrońcy, którzy objektywnie projekt pragmatyki rozpatrzą. Do tych obrońców zaliczyć mogą zebrani posłów PPS., do której mowca należy.

Podobne zapewnienie złożył też poseł, inżyn. Jan Bryl w imieniu Polskiego Stronnictwa Ludowego.

W tym samym duchu przemawiał też obecny poseł Dubanowicz. Zapewnił również zebranych, iż sprawa pragmatyki pomyślnie będzie załatwiona, bo przyrzekli to członkowie najpoważniejszych dwu klubów sejmowych.

Następnie zabrał głos Wincenty Kulikiewicz, delegat „Samopomocy“ stow. służby szpitalnej, której dotychczas jeszcze nie wliczono do fucyonaryuszy państwowych. Wyliczywszy cały szereg krzywdą służby szpitalnej, mowca zaznaczył, projekt pragmatyki dla służby szpitalnej stow. „Samopomoc“ wysłało już do Warszawy.

W ożywionej dyskusyi nad projektem pragmatyki i nad szeregiem krzywd podniesionych przez delegata służby szpitalnej, zabierało głos kilkunastu mowców. Wykazywali oni, że służba państwowa wyjęta jest z pod ustawy o 8 godz. dniu roboczym. Również w wielu kategoryach służby państw. ustawą o święceniu niedziel jest tylko na papierze.

Delegat straży więziennej z Drohobycza oznajmił, iż służba państw. tej kategoryi żąda stanowczo, by nie była wyłączoną z pod ogólnej pragmatyki. Po uzasadnieniu tego żądania złożył na ręce przewodniczącego odpowiednią rezolucyę, którą następnie z innemi, po odczytaniu przez sekretarza, poddano pod głosowanie.

Odczytane rezolucye brzmią:

1. Z uwagi, że rządowy projekt pragmatyki służbowej, przedłożony Związkom do przeglądnięcia, opracowany został bez współudziału interesowanych, nietylko nie uwzględnia życzeń i żądań służby państwowej, ale w wielu artykułach godzi wprost w najżywotniejsze interesa służby państwowej, gdyż nawet to minimum praw, które przyznaje, czyni zawisłem od samowoli przełożonych, przeto z tych powodów projekt ten nie nadaje się absolutnie do przyjęcia.

2. Z uwagi, że projekt rządowy nie zawiera wcale postanowień w najdonioślejszych dla służby państwowej sprawach, jak: uposażenie służbowe, emerytalne oraz zaopatrzenie wdów i sierót, domagamy się, ażeby postulaty te przyjęte były do ustawy pragmatyki jako całość, a do opracowania ich dopuszczeni byli przedstawiciele związków ze wszystkich dykasteryj funkcyonaryuszy państw., gdyż tylko wspólna praca najwyższych władz ustawodawczych z interesowanymi może stworzyć ustawę, która będzie dziełem sprawiedliwem i odpowiadającem duchowi czasu. Domagamy się więc by delegaci stowarzyszeń powołani byli do współpracy nad pragmatyką na koszt Rządu.

3. Czyniąc zadość życzeniu Rządu opracował Polski Związek służby państw. szereg poprawek do rządowego projektu pragmatyki, których przyjęcia domagamy się z całą stanowczością, zastrzegając sobie, by dołożono do postulatów wymienionych w II. części rezolucyi, postawiły żądania nasze we właściwym czasie.

4. Zgromadzeni zwracają się z gorącym apelem do wszystkich pp. Posłów sejmowych, bez różnicy stronnictw, aby dołożyli starań celem dopuszczenia przedstawicieli Związku do współpracy nad pragmatyką służbową, oraz by postulatom służby państwowej jako słusznym i sprawiedliwym, udzielili swego poparcia.

5. Żądamy również, by straż więzienna była objętą pragmatyką służbową.

Po jednogłośnym uchwaleniu powyższych rezolucyi przez zgromadzonych, sekretarz Mazgała odczytał dalsze, dotyczące obecnej chwili:

I. Z uwagi, że dzisiejsze płace służby państw. nie stoją w żadnym stosunku do obecnej drożyzny, stajemy wobec zbliżającego się przednówku w obliczu śmierci głodowej, przeto domagamy się, aby Rząd przyszedł nam z pomocą przez dostarczenie najniezbędniejszych artykułów żywności w jak najkrótszym czasie.

II. Z powodu, że służba państwowa od kilku

Tak zawędrował Capricio do Wenecyi. Był właśnie karnawał. Wszystko śpiewało i tańczyło. Gondole ślizgały się po kanałach, pełne masek, muzyki i kwiatów. Wciąż samotny, błądził Capricio wzdłuż starych pałaców. Pewnego wieczora ujrzał kobietę, wychodzącą z domu, w którym wszystkie światła były zgaszone. O krok czekała ją gondola z ludźmi, dzierżącymi pochodnie, z wioślarzami niemymi. Kobieta szła wolno, a wysokie jej obcasy dźwięczały. Nosiła się, jak cesarzowa. Owinięta była w czarny płaszcz i miała maskę z czarnego aksamitu, obszytą koronką.

Spostrzegłszy Capricia, przystanęła i rzekła:

— Jesteś nakoniec Capricio, mój piękny miotaczu strzał. Czekałam na cię.

Poszedł za nią. Nie mógł się oprzeć temu, by iść. Ona zaś dała znak wioślarzom i gondola pomknęła jak łabędź, niedbale i dumnie po gorzkiej toni. Z dali dolatywały śpiewy, śmiech i głosy. Capricio miał uczucie, jakby jechał w daleki, niezmiernie daleki kraj.

Siedział u stóp nieznajomej.

— Jakie ciężkie są twe ramiona — wyszeptał.

— Bowiem nie wypuszczają już tego, co dzierżą — odparła.

— Czy prawda, że będziesz mię kochała zawsze?

— Dłużej, niż zawsze.

— To odsłoń lice — rzekł Capricio i uczuł, że straszliwy dreszcz przeszywa mu serce. — Chcę tego.

— Ach, jeśli chcesz...

Zaśmiała się i rozwiązała taśmy, przytrzymujące maskę. Rozpaczliwy krzyk rozdarł ciemności. Wiecz na kochanką była Śmierć.

łat nie otrzymując należnego umundurowania, pełnić musi służbę w resztkach podartych łachmanów, bez obuwia, nierzadko bez bielizny. O kupnie tych niezbędnych części okrycia przy obecnej ich drożyźnie, mowy być nie może, tem więcej, że pobory miesięczne, które otrzymujemy, nie wystarczają nawet na najskromniejsze wyżywienie. Domaga się więc, aby wysoki Rząd przyszedł nam z pomocą przez dostarczenie artykułów odzieżowych w naturze lub wyasygnowanie pewnej kwoty na zakupno tych artykułów w wysokości odpowiadającej obecnym cenom kupna.

III. Zgromadzeni z ubolewaniem stwierdzają, że obecne warunki służby, którą pełnią w wolnej Ojczyźnie pod rządami władz Małopolskich tak pod względem moralnym i materyalnym są stokroć gorsze, jak były za rządów zaborczych.

I te rezolucye zebrani jednogłośnie uchwalili.

W końcu przewodniczący w dłuższem przemówieniu podniósł ważność organizacy zawodowej, do której wszyscy sługy państwowi bez różnicy zapatrywań politycznych powinni należeć, bo tylko w jedności jest siła, a silni tylko zwyciężają.

Zgromadzenie, które trwało trzy godziny, zamknął przewodniczący o godz. 7 wieczorem.

Ze świata urzędniczego.

Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń urzędn. z akad. wykształceniem. — Cele Związku. — Wyniki deputacyj do Warszawy. — Urzędnicy z Galicyi a Warszawa. — Działalność Związku. — Sprawa pragmatyki.

Lwów, 13 kwietnia.

(mg) Związek polskich stowarz. urzędników państw. z akademickiem wykształceniem, odbył wczoraj walne zgromadzenie w sali Kasyna i Koła lit.-art.

Zebranie otworzył przewodniczący dr. Ignacy Dembowski, omawiając ogólne cele Związku, mającego stać na straży nietylko interesów ekonomicznych, ale i honoru urzędnika polskiego, czystości służby oraz zapewnieniu urzędnikom należnego im stanowiska. Dr. Dembowski, który brał udział w deputacyi Związku, wysłanej do Warszawy z memoryałami w sprawie pragmatyki, poprawy bytu, oraz posunięcia urzędników o jedną rangę wyżej, stwierdził życzliwe przyjęcie deputacyi przez ministrów, jednak z upadkiem ówczesnego rządu, upadły i niektóre przyrzeczenia, dane urzędnikom. Mowca przypomniał nieprzychylne stanowisko sfer warszawskich wobec urzędników, którego główną podstawą było wykształcenie akademickie tych pracowników oraz ich pochodzenie z Małopolski, podniósł sprawę walki urzędników o zachowanie dla nich praw obywatelskich w państwie, oraz zaznaczył ich obywatelskie stanowisko wobec Rządu polskiego.

Inż. Hirsch odczytał sprawozdanie z czynności wydziału Związku, który prócz wymienionych memoryałów, wypracował szereg podań i interweniował u Rządu w różnych sprawach, jak o pozostawienie zniżek kolejowych urzędnikom, o prawo głosowania, o odebranie przysięgi od pracowników wschodniej Galicyi, w sprawie wypłaty pensyi w markach, w sprawach aprowizacyjnych, nadto założył komitet dla ochrony czci urzędników i czystości służby oraz wysłał rezolucyę w sprawie Galicyi wschodniej. Do Związku należy 12 stowarzyszeń urzędników z akademickiem wykształceniem. Dr. Dembowski podał do wiadomości, że obecnie przystąpiło także Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych.

Rad. Kuziński podał sprawozdanie kasowe, które wykazuje za ostatni kwartał 1884 kor. 98 h. dochodu, 1744 kor. 25 hal. rozchodu, pozostałość kasowa 140 kor. 73 hal.

Po udzieleniu wydziałowi absolutoryum i pozostawieniu komisyi rewizyjnej w dotychczasowym składzie, uchwalono podwyższyć roczne wkładki stowarzyszeń z 1 kor. na 2 marki od każdego członka.

Rad. Starzyński odczytał statut, który w pewnych punktach zmieniono. Wniosek o przeniesienie siedziby Związku do Warszawy nie został uchwalony, postanowiono jednak rozpocząć akcyę organizacyi tamtejszych urzędników. W końcu dyskutowano nad sprawą pragmatyki służbowej.

Dr. ADOLF CHYBIŃSKI.

Koncert p. Hildy Merinsky

Lwów, 13. kwietnia.

Koncertantka, uczenica prof. Lalewicza w Akademii muzycznej w Wiedniu, a obecnie w konserwatoryum we Lwowie, przedstawiła nam w swym koncercie rezultaty dotychczasowych studyów u swego mistrza. Jakkolwiek narodowości niemieckiej i mieszkanka Wiednia, zdecydowała się wraz z kilkoma kolegami różnych narodowości przybyć do Lwowa, dokąd przeniósł się jej nauczyciel. Objaw to tak dla niej, jak dla prof. Lalewicza, równie pochlebny. Przebywanie w polskiem otoczeniu i poznanie polskości zbliżyło ją do Chopina, pozwoliło jej nietylko zrozumieć, ale i odczuć zadania pianisty wobec polskiego twórcy. To też jej interpretacya dzieł Chopina była inna, niż przywykliśmy do tego w grze nawet wybitnych obcych pianistów, jakkolwiek nie podzielam rozpowszechnionej u nas opinii, iż cudzoziemcy nie „odczuwają" Chopina i z tego powodu można im na ślepo czynić zarzuty. Tę kwestyę wkrótce jeszcze będziemy mieli sposobność omówić. Dość, że np. interpretacya etiudy cis-moll Chopina przez p. Merinsky należała do najlepszych w jej programie, a inne utwory naszego wielkiego mistrza też zadowoliły nas. Powiedziałbym może nawet, że z natury rzeczy bliższy jej Schumann nie wybił się na plan pierwszy, gdyby nie to, że tylko niepotrzebna trema na początku koncertu nie pozwoliła jej ukazać swych kwalifikacyi rzeczywistych. A są one wielkie również z tego powodu, że p. Merinsky była w Wiedniu także uczenicą kompozycyi u prof. Marxa, bardzo wybitnego kompozytora. Na wielkie uznanie zasługuje wykonanie waryacyi Schumanna na 2 fortepiany (z prof. Lalewiczem), rzecz niesłusznie grywana tak rzadko u nas. Koncert zakończyły utwory Brahmsa, Regera (humoreska, jedna z dawniejszych kompozycyi wielkiego kompozytora) i ballada wraz z etiudą Liszta. Zwłaszcza ballada była wykonana z wielkim gustem i zrozumieniem, a dźwiękowo pod każdym względem bardzo pięknie.

Zresztą można o grze p. Merinsky powiedzieć, że posiada wszelkie wysokie zalety szkoły prof. Lalewicza, zwłaszcza tę pewność i równowagę między techniczną i stylistyczną interpretacyą, między zamierzeniem i wykonaniem, między cyzelowaniem szczegółów i wielką linią; tak rozumne i do gruntu muzykalne frazowanie, oparte na wniknięciu w budowę kompozycyi, poświęcenie efektów na rzecz treści duchowej i jednolitego charakteru, a — jeśli chodzi już o szczególne zalety techniczne — zwłaszcza nieskazitelna i dźwiękowo świetna pedalizacya — są to wielkie zalety, które dadzą się określić jednem powiedzeniem: „miara artystyczna", wymagająca wielkiej inteligencyi muzycznej z jednej, a naturalności z drugiej strony. P. Merinsky posiada ją.

Wystawa architektoniczna.

Lwów, 13. kwietnia.

(z. s.). Architektonika należy do owej odnogi sztuki plastycznej, która mało popularności zyskała w naszem społeczeństwie. Powodem tego jest niewątpliwie pobieżna jej znajomość i niedocenianie jej znaczenia, jako czynnika estetycznego i kulturalnego.

W historyi rozwoju sztuki, wytycznymi punktami stały się przedewszystkiem style, krystalizujące w sobie syntezę ducha narodów i ducha danej epoki, w pewnym, odrębnym indywidualizmie kształtów i linii.

Każda wystawa architektoniczna zaś, „lekcya poglądowa", jest pożyteczną dla laików, zajmującą dla znawców.

Obecnie urządzona taka wystawa w salach Tow. sztuk pięknych, podaje nam wiele rzeczy interesujących i wysoce artystycznych.

Zaraz na wstępie serya szkiców Nowakowskiego, tworzy przepiękny album, którego porozwieszane kartony, możnaby nazwać poematami, tyle ujawniają wyobraźni twórczej, tyle wżycia się w charakterystyczne cechy stylów od wysokopiennego, ostrołukowatego gotyku, aż do przeciążonego ozdobami, wymuskanego, rococo.

Dalej szkice akwarelowe podpisane zaszczytnie znanemi imionami: Korzeniowskiej, Zajączkowskiej, Bladego i Homunga. Dla nas miłe podwójnie i podwójnie nam bliskie, podsuwają nam bowiem pod oczy pomniki „starego Lwowa", zespolone z dziejami naszego miasta, powleczone patynką, ową szacowną sukienką muzealnych tworów.

W sali pierwszej, drugiej i trzeciej znajdujemy modele według szkiców grona architektów polskich komitetu odbudowy miast i wsi, bardzo czynnego w Krakowie pod przewodnictwem prof. Ekielskiego.

Modele niezwykle swojskie i sympatyczne zagród włościańskich chat, ciekawy w pomyśle model rynku z ratuszem o tradycyjnych polskich podcieniach, obstawiony domami parterowymi, stojącymi wolno, zamiast konwencyonalnych szeregów piętrowych kamienic.

Modele wykonali: prof. Ekielski, prof. Gałęzowski, i cała plejada utalentowanych i pomysłowych pracowników, jak: Czapliński, Gutt, Harland, Kaban, Kędzierski, Osiński, Świerczyński, Stryjeński i Wyczyński.

W sali drugiej rozmieszczono projekty odbudowy miast i miasteczek, wykonane pod kierunkiem prof. Gałęzowskiego.

Przy oknach pierwszej i drugiej sali zwracają uwagę projekty domów ludowych, szkoły, gospody, dalej przytułku dla starców i domu przedpogrzebowego.

Narożna sala zaś zawiera plany budowli szkolnych, gospodarskich i plebanii. Daremnie oglądamy się za modelem kościoła i dworku. A szkoda, bo tutaj artyści znaleźliby szerokie pole dla swej inwencyi twórczej.

Na zakończenie zaznaczyć należy, że wszystkie modele pozostawiają swobodę w dziedzinie ornamentyki zewnętrznej, zastosowanej do potrzeb i stosunków lokalnych.

Z Wolnej Akademii sztuk pięknych.

Lwów, 13. kwietnia.

(z. s.) W małym budynku, wciśniętym w głąb podwórka, rozgospodarzyła się szkoła malarska z kolorowym swym dobytkiem, owocem pracy młodych rąk, rwących się z zapałem do sztalug i palety.

Dobytek ów, wcale już pokaźny, zapełnił ściany dwóch sal, postrojonych, w nieuniknione na wystawach „dos-a-dos", mimo to wcale nie urzędowych, ani konwencyonalnych. Wyczuwa się tam jakąś impulsywność, pełną świeżości, jakąś niefrasobliwość pełną fantazyi. Może ten nastrój wnosi ze sobą grono młodziutkich adeptek, ożywionych i przejętych „własną" wystawą? Każdy tutaj obrazek bliski im i drogi, z każdym prawie wiąże się jakieś wspomnienie, każde z podpisanych imion streszcza w sobie dobrze znane walory i rozmaite etapy studyów.

Wynik ich na ogół jest niewątpliwie dodatni, jak to sądzić można ze zbioru prac wyzwolonych uczniów Akademii.

Są to zapewne zadatki dopiero, próbki talentów, które wypowiadają się jeszcze półgłosem, które szukają drogi. Tu i ówdzie przebłyska już jednak indywidualność artystyczna, w odrębnem ujęciu tematu, w poczuciu kolorytu, w pewnej wreszcie odrębności, ujawnionego sentymentu.

Pani Hausnerowej n. p. pastele i szkice odznaczają się świeżością barw, występują z tła doskonale i mają pewien sympatyczny liryzm.

Zająca studya miękkie w liniach pomimo energicznego rysunku, Szczepanowskiego kredkowe typy dobrze indywidualizowane.

Sielskiego typy rodzajowe, Malskiego szkice portretowe i pastele wychylają się już poza ramy szkolnych studyów.

Borzemski zaznaczył się ładnym fragmentem cmentarza i arcywyborną chatą, Łuszczyński dał portret brata wielce sympatyczny, dobrze narysowany, chociaż może przetłoczony, zbyt wyraźnie nałożonem tłem.

Należy jeszcze wymienić p. Stieberowej udat-

N A D E S Ł A N E.

ne portrety olejne. Mihułowiczówny pejzaże i akty. Zgóralskiego typy i Zapłatyńskiego akty.

W osobnej salce pomieszczono prace młodszych uczenic, zapowiadające się bardzo dobrze.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Czcigodnemu profesorowi p. **Senensib-Kleinerowi** kierownikowi kursów handlowych (Lwów Niecała 6) składają tą drogą sdrdeczne dzięki za gorliwą i nader sumienną pracę około przygotowania ich do egzaminu w Akademii handlowej z buchalteryi kupieckiej, wdzięczni uczniowie:

Chrząszczkiewicz, Fein, Filip, Gottfried, Hirschberg, Hryncyszynówna, Małaczyńska, Mayerówna, Schweller, Starkówna, Tepper, Wawrzkiewiczówna, Weintraub, Winter.

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 13 kwietnia po raz 12. „Asystent“, sztuka w 3 aktach Gabryeli Zapolskiej, w niezmienionej obsadzie.

We środę 14 kwietnia „Noc w Wenecyi“, operetka w 3 aktach J. Straussa, w niezmienionej obsadzie.

—o—

Repertuar Teatru wodewilowego.
(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w biurze dzienników St. Sokołowskiego, ul. Jagiellońska 5—7).

Od wtorku 13 kwietnia do niedzieli 18 kwietnia o godz. 7.30 wieczór: „Raut na plaży“, rewia ze śpiewaczką Heleną Rinas i humorystą Jaśkowskim; „O piętro wyżej“, wodewil z M. Dracową i M. Dobrowolskim w głównych rolach“; orkiestra 40 pułku strzelców lwowskich; „Wesele na Kleparowie“.

—o—

Gal. Biuro koncertowe M. Tuerka. Piątek 16 kwietnia Polski kwartet smyczkowy. Program: Mozart Beethoven i Czajkowski. 360

—o—

Dzisiejszy numer „Gazety Porannej“ zawiera 10 stron.

Przyjazd Ministra sprawiedliwości do Lwowa. Minister sprawiedliwości Jan Hebdzyński przyjeżdża do Lwowa we czwartek, dnia 15-go kwietnia br. wraz z Wiceministrem, drem Janem Morawskim i będzie udzielał posłuchań reprezentantom władz i stronom prywatnym w sobotę. 17 kwietnia br., od godz. 9 i pół rano do godz. 2-giej popołudniu w gmachu sądu apelacyjnego ul. Batorego l. 1, I. p. Strony prywatne, pragnące być na posłuchaniu u Ministra, winny w tym celu zgłosić się w biurze prezydyalnem sądu apelacyjnego, ul. Batorego 1, II. p., drzwi Nr. 106 III. najdalej do piątku, 16 kwietnia br. godz. 1 po południu.

Z pobytu misyi koalicyjnych we Lwowie. W sobotę wieczorem odbyło się przyjęcie, wydane przez misye francuską, angielską i rumuńską pod prezesurą pułk. de Renty. Misye te chciały podziękować czynnikom oficyalnym lwowskim, za życzliwe przyjęcie, jakiego doznały we Lwowie. Między innymi byli obecni: ks. Arcybiskup Bilczewski, gen. Delegat dr. Gałecki, prez. Neumann, gen. Lamezan, pułk. Jasieński, pułk. Linda, oraz gospodarze: pułk. de Renty, major Medina, Anglicy: Relling i Grand i oficer rumuński Constantinescu. Pułk. de Renty w pięknem przemówieniu dziękował duchowieństwu, wojskowości, gen. Delegatowi i miastu za życzliwość, z jaką sprzymierzeńcy spotykają się na każdym kroku.

Donoszenie o durze plamistym. Magistrat pociągnął do odpowiedzialności kilka osób, które zaniedbały donieść o tyfusie plamistym. Wobec tej olbrzymiej fali zarazy, która zalewa obecnie cały nasz kraj i nie oszczędza naszego miasta — zatajanie poszczególnych wypadków choroby jest wysoce karygodnem nie tylko wobec ustawy, ale nie mniej wobec obowiązków społecznych.

Zwyczajne Walne zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Politechnicznego odbędzie się 14 kwietnia o 5 po południu w lokalu Towarzystwa, we Lwowie, ul. Zimorowicza l. 9.

Sprzedawczykowstwo. Wieś Krzywotuły i wieś Hostów w pow. Tłumackim, własność niewłasnowolnej Ludwiki Aywasowej sprzedał jej pełnomocnik Kuczyński, Rusinom.

—o—

Promocya. Dnia 24 marca br. odbyła się na uniwersytecie we Wiedniu promocya **p. Adeli Rein na doktora wszech nauk lekarskich.** 404

—o—

Doroczne Walne Zgromadzenie stow. kand. adw. odbędzie się w środę 14 bm. o g. 6·30 w lokalu Izby adwokatów. W razie braku statutem oznaczonego kompletu w oznaczonej godzinie, odbędzie się następne zgromadzenie o pół godziny później bez względu na liczbę zebranych. Zast. przewodn. dr. Dattner, sekr. dr. Wittlin. 393

—o—

Wieczór sonatowy z udziałem Henryka Melcera, pianisty i Wacława Kochańskiego, skrzypka odbędzie się dziś. Bilety w składzie fortepianów Połonieckiego, ul. Tańskiej 1. 390

Nocoń skazany na śmierć.

Karę śmierci zamieniono mu na dożywocie.

Kraków, 12 kwietnia.

W sprawie sadzonego obecnie przed tutejszym trybunałem bandyty Noconia zapadł onegdaj wyrok, mocą którego Noconia skazano na karę śmierci. Na podstawie amnestyi Naczelnika państwa, wyrok ten zmieniono mu na dożywotnie więzienie.

W obronie kobiety.

Awanturnicze zajście pod kawiarnią wiedeńską.

Lwów, 13 kwietnia.

Onegdaj wieczorem koło kawiarni wiedeńskiej jakiś żołnierz uderzył w twarz kobietę. W obronie owej kobiety stanęło kilka osób cywilnych. Wskutek tego powstało wkrótce zbiegowisko, dosięgające liczby swą do kilku tysięcy ludzi.

Wezwany patrol z polskiej warty z placu św. Ducha winnego żołnierza aresztował. Podczas odprowadzania aresztowanego w zgromadzonym tłumie poczęły już kursować, jak zwykle, różne plotki.

Na podstawie jednej z nich robotnik z Zamarstynowa Kwieciński krzyknął z tłumu „hura, odbić go, nie dać żołnierza aresztować!“

Na to niebaczne wezwanie tłum przybrał groźną postać. Na szczęście w tłumie przypadkowo znalazł się agent policyi S. i jeden z lwowskich redaktorów. Dzięki ich taktowi udało się uspokoić tłum i w ten sposób uniknąć dalszej awantury, która mogła się nawet skończyć rozlewem krwi.

Kursa giełdy lwowskiej.

Lwów, 12 kwietnia.

Waluta Koronowa.

I. Akcye bankowe za sztukę łącznie z kuponem bieżącym.
(Wartość nominalna oraz ostatnia dywidenda).

	płacą	żądają
Bank polski dla rolnictwa, handlu przemysłu 400—24	610·—	·—
Bank hipoteczny galic. 400—28	765·—	—·—
Bank hipot. zemelny 400—24	485·—	—·—
Bank powszechny kredytowy 200—16	305·—	—·—
Bank przemysłowy 400—20	615·—	625·—
Bank ziemski kredytowy galicyjski 400—30	565·—	—·—

II. Akcye Towarz. handlowych i przemysłowych.

Tow. akc. browarów lwowskich 500—60	1100·—	—·—
Tow akc. Chodorów zredukowane 200—0	800·—	—·—
Tow. akc. fabr. kart 200—6	450 —	—·—
Tow. akc. Gafota 200—0	510·—	—·—
Tow. akc. Górka 200—14	2000·—	—·—
Polska nafta 700	1350·—	—·—
Polskie Tow. handlowe 200·—	560·—	—·—
Tow. akc. Przeworsk 1000—80	3600·—	—·—
Tow. akc. Rakszawa 200—13	500·—	—·—
Zakłady elektr. „Siersza" 200—6	500·—	460·—
Gal. Zakł. górn. Siersza 400—00	2150·—	—·—
Tow. akc. Wang 0—0	—·—	—·—
Tow. akc. Zieleniewski 200—10	2000·—	—·—
Lwowski akc. Zakład zastaw. 400—16	460·—	—·—

Listy zastawne za sto kor. (bez kuponu bieżąc.)

Bank polski dla handlu i przem. 4i pół prc.	100·—	101·—
Bank hip. gal. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank hip. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Bank hip. zemel. 4 i pół prc.	103·—	104·—
Bank kraj. gal. 4 i pół prc.	102·50	104·—
Bank kraj. gal. 4 prc.	101·—	102·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 i pół prc.	104·—	105·—
Tow. kred. gal. ziem. 4 prc.	98·50	99·50
Bank kred. ziem. 4 i pół prc.	101·—	102·—

Obligi za 100 kor. (bez kuponu bież.)

Komun. Banku kraj. 4 i pół prc.	100·50	101·50
Komun. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Koleje lokal. Banku kraj. 4 prc.	97·50	98·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1893, 4 prc.	99·—	100·—
Pożyczka kraj. galic. z r. 1904, 4 prc.	99·50	100·50
Pożyczka kraj. galic. z r. 1905, 4 prc.	99·50	100·50
Poż. kraj. galic. z r. 1908 4 prc. (szkolna)	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1913 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. kraj. z r. 1914 4 i pół prc.	99·—	100·—
Poż. m. Lwowa z r. 1896, 1900 1911 4 prc.	93·—	94·—

Waluty.

Ruble carskie (po 100)	295·—	315·—
„ „ (po 500)	295 —	315·—
„ „ drobne	265 —	285 —
Ruble Dumskie (po 1000)	70 —	85·—
„ dumskie (po 250)	50·—	60 —
Karbowańce (po 1000)	9 —	13 —
Grzywny (po 500 i wyższe)	15·—	20 —
100 franków franc.	1550·—	1750
100 franków szwajc.	3700·—	3900
1 funt szterlingów	800·—	900
1 dolar ameryk.	225·—	245
1 dolar kanad.	165·—	185
100 marek niem.	440 —	46 —
Marki niemieckie po 1000	410·—	430·—
Lei rumuńskie po 500	350 —	370·—
Lei rumuńskie drobne	373·—	393·—
Liry włoskie	1100·—	—·—

Dewizy.

Wypłata dewiz Londyn	800— 900	—
„ „ Paryż	1600—1800	—
„ „ Zurych	3820—4020	
„ „ Pragę	350— 380	—
„ „ Wiedeń	105— 1 5	—
„ „ Berlin	450— 470	—

Rata bankowa.

Stopa eskontowa P. K. P. 6%.

Dom Bankowy **Schütz i Chajes** we Lwowie kupuje dolary, franki, ruble liry i t. p. 20267

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi, ul. Sokoła 4.

OGŁOSZENIA

Oddział dla ogłoszeń otwarty przez cały dzień do godziny 7. wieczorem bez przerwy.

NAUKA I WYCHOWANIE

Wykłady na kursie handlowym urzędników bankowych rozpoczynają się 15 kwietnia. Wpisy codziennie między 4 a 6, Piekarska 9, II. p 407

POSADY I PRACA

Stenotypistki polsko-niemieckiej poszukuje do natychmiastowego wstąpienia Towarzystwo „Wawel", Hetmańska 22. 387

Magister z pięcioleciem poszukuje zarządu lub dzierżawy. Listy pod „Zarządca", Biuro dzienników Buchstaba, Legionów 21. 379

Doktór praw poszukuje posady koncypienta na prowincyi. Listy „Prawnik" Biuro ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21. 377

Magister farmacyi poszukuje posady. Listy pod „Magister" Biuro ogłoszeń Buchstaba, Legionów 21. 378

Leśnik z kilkuletnią praktyką w większych posiadłościach, młody, lat 23, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod Poste restante L. W., Stryj. 283

Zarządca i nadleśniczy, 56 lat, na posadzie, żonaty, energiczny, z wyższą szkołą, 40-letnią praktyką, z najlepszemi referencyami — poszukuje posady. Płaca podług umowy. Łaskawe zgłoszenia pod szyfrą: „Dobry gospodarz 56" nadsyłać do Administracyi „Gazety Wieczornej". 367

Maszynistki z maszyną poszukuje sie na prowincyę do biura wojskowego. Warunki korzystne według umowy. Zgłoszenia do O. II. DOG Lwów, ul. Wałowa 16, II. piętro. 345

Sekcya odbudowy osiedli przyjmie bezzwłocznie wytrawną siłą prawniczą. Zgłoszenia przyjmuje Oddział prawniczy Sekcyi odbudowy Osiedli, ul. Batorego 34. II. piętro. 340

Panny inteligentnej do siedmioletniej dziewczynki na popołudnie poszukuję. Zgłoszenia od 3—5, plac Trybunalski 1, drzwi 8. 331

Robotników rolnych, sezonowych, żeńców, oraz wszelką dworską, domową służbę, poleca Agencya Pracy, Stanisławów, ul. Batorego 14. 3?7

MIESZKANIA, LOKALE, SKLEPY

Jeden pokój umeblowany w samym centrum miasta, jak również dwa pokoje pięknie umeblowane z łazienką tylko dla jednego pana do wynajęcia, Marczyński, Wałowa 2. 397

3 pokoje, kuchnia za miastem w ogrodzie, parę minut tramwaj. w najpiękniejszej dzielnicy, do wynajęcia, Marczyński, Wałowa 2. Zgłoszenia od 9—11 i od 3—5. 396

Kawaler (oficer) poszukuje przy poważnej, inteligentnej, gospodarskiej rodzinie stałego pomieszkania (pokój z przedpokojem) umeblowane, słoneczne, najchętniej w domu z ogrodem w okolicy górnego Łyczakowa lub parku Kilińskiego blizko tramwaju Łaskawe zgłoszenia w Administracyi. *76

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Rasowa kotna koza okazyjnie do sprzedania. Pfortner, Jabłonowskich 12. 341

Dom parterowy na rozbiórkę w Zakładzie wodoleczniczem Kiselka. Oferty w zamkniętej kopercie do Zarządu, Żółkiewska 106. 330

Willę o 4 pokojach, komfort, stajnię, wozownię, ogródek, boczna Listopada, sprzeda tylko za 210.000 Mk. Marczyński, Wałowa 2. 393

Fortepian nawet bardzo używany odkupię. Raab, Sykstuska 23. 392

Sprzedam ewentualnie odnajmę urządzenie kompletne pokoju i kuchni. Zgłoszenia w Administracyi „Gazety Wieczornej" pod L. B. 386

Siodło damskie do sprzedania, Mochnackiego 14. 37?

6 kompletnych wozów assenizacyjnych z pompami i wężami gumowymi loco Wiedeń, natychmiast do sprzedania. Zgłoszenia do „Tygodnika dostaw", Lwów, Potockiego 26, pod „B 499". 365

Zamienię realność w najpiękniejszem położeniu śródmieścia Lwowa, składającą się z dwupiętrowej kamienicy i dużego ogrodu o łącznej powierzchni około 770 sążni kwadratowych, na majątek ziemski z dobrymi budynkami i inwentarzami przy mieście powiatowym lub w pobliżu Lwowa. Propozycyi oczekuję pisemnych pod „M. Rycz, Lwów, Namiestnictwo". 394

Realność z domem murowanym o 5 pokojach oraz z przybudówką drewnianą w Sądowej Wiszni do sprzedania. Nadaje się na restauracyę lub sklepy. Zgłoszenia: M. Frydel, Lwów, Sapiehy 73. 297

FILATELISTYKA

Marki pocztowe polskie, ukraińskie, austryackie feldpost i inne, jakoteż zbiory kupuje „Filatelista", Lwów, Kościuszki 1. 21268

Krakowskie na austryackie, P. K. L. 6 hl., wszelkie wartości feldpostów kupię lub zamienię. Zgłoszenia nadsyłać do Adm. „Gaz. Wiecz." pod „Znaczek". 21269

ZGUBIONO — ZNALEZIONO

W niedzielę przed południem zgubiłam złoty zegarek branzoletkowy w drodze z ul. Akademickiej przez ogród Jezuicki na ul. Leona Sapiehy. Znalazca łaskawie raczy się zgłosić pod adres Hotel Bristol Nr. 3. 389

Leopold Roganowicz Krzywczyce 214 zgubił na linii ŁD dokument wojskowy odroczenia rocznego i unieważnił go. Znalazca raczy zwrócić za wynagrodzeniem. 382

ROZMAITE

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 293

Poszukuję dzierżawy Kina we Lwowie, cena obojętna. Zgłoszenia „H. G." 381

Pługi motorowe i parowe zaraz dostarczy „Pilot", Lwów Batorego 4. 373

Cement, gips, tylko wagonowo poleca „Pilot", Lwów, Batorego 4. 233

Kapelusze słomiane, jedwabne, przerabia modnie i tanio M. Topolnicka, Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 294

Dr. M. WIKTOR przy pl. Maryackim 7, u zbiegu ul. Kopernika, ordynuje w chorobach zębów, jamy ustnej, gardła i nosa. Wyjmowanie zębów bez bólu. Pracownia sztucznych zębów w kauczuku, złocie i platynie. — Otwarty od 10—6 bez przerwy. 21164

Brylanty, platyny, złoto, srebro
płaci najwyższe ceny 309
Zakład jubilerski, Kopernika l. 30.

RURY OŁOWIANE
i cynowane, wszelkich dymensyi, jakoteż inne części składowe dla wodociągów i aparatów do toczenia piwa na składzie w domu handlowym dla maszyn i art. technicznych
S. BALK
Lwów, ulica Kopernika l. 26.
Ceny fabryczne. 361

BORY SPIRALNE
MEBLE, WARSTATY STOLARSKIE
oraz wszelkie
narzędzia rzemieślnicze i gospodarcze
poleca 366
Karol PASZANDA
handel towarów żelaznych
Lwów, ul. Kochanowskiego 1, róg Pańskiej.

„BETON"
Fabryka wyrobów cementowych
w Hnizdyczowie-Kochawinie.
Dostarcza w każdej ilości dachówkę cementową, cegłę cementową, bloki betonowe (pustaki) rury betonowe, żłoby, schody, krawężniki, płytki posadzkowe, tudzież szuter i piasek. Własny tor przemysłowy. Zamówienia wykonuje szybko i jak najstaranniej, po możliwie najniższej cenie. — Oferty na żądanie. — Poczta i stacya kolejowa w miejscu.
Adres dla telegramów: 298
„BETON", Hnizdyczów-Kochawina.

DZIŚ PREMIERA

w kinoteatrze „CHIMERA", Akademicka 8.

Wzruszający dramat z życia poszukiwacza złota w 4 aktach p. t.:

W POGONI ZA ZŁOTEM

Nadprogram: Imieniny Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Zajęcie Pomorza przez wojsko polskie.

Położna Petulska przyjmie panie na czas słabości pod dyskrecyą i poleca się jako zdolna i praktyczna akuszerka, ulica Gródecka l. 26, I. piętro, ganek na lewo. 21396

NAJLEPSZĄ PAPĘ DO KRYCIA DACHÓW

POLECA

ANTONI HALSKI

LWÓW, Sobieskiego 3. 21690

Za druty miedziane

oraz **ODPADKI MIEDZI**, używane maszyny elektryczne i materyał elektrotechniczny i instalac. płaci najwyższe ceny **Inż. Beschloss**, Lwów, Lenartowicza 12. 20522

Kupuję używane rowery, węże oraz płaszcze, także naprawia takowe J. ROSENMANN, Akademicka 26. 21320

Gumy rowerowe

kupuje **MALWINA ROSENMANN**, ul. Jagiellońska 17. 21560

Pierwszorzędna damska fryzyernia, czesanie, ondulacya, mycie włosów, farbowanie, manicure, strzyżenie włosów, roboty perukarskie itp. Poleca się Paniom **Berta Thiel**, pl. Trybunalski 1, mezanin, naprzeciw kościoła OO. Jezuitów. 21687

Krajowy Zakład dla

Przemysłu rolniczego

Spółka z ogr. odp. 310

we Lwowie, ulica Fredry l. 9.

Projektuje i buduje młyny, tartaki, gorzelnie, suszurnie, etc. — **Dostarcza** kompletnych urządzeń maszynowych. — **Specyalność:** wyzyskanie sił wodnych: Wyłączne zastępstwo fabryki turbin światowej sławy. Buduje kompletne zakłady o sile wodnej, odbudowuje jazy, szluzy stawowe, kanały fabryczne, komory turbinowe etc. — Porada fachowa, a na żądanie wyjazd specyalisty na miejsce.

Biżuteryę w złocie i srebrze

poleca

MAGAZYN JUBILERSKI

J. BADOWSKI

(założony w r. 1864).

LWÓW, ul. Batorego, wejście od ul. Bourlarda 2, I. p.

Za złoto, srebro i drogie kamienie płaci się wysokie ceny. 21647

Dla Kantyn, Trafikantów i Konsumów!

TUTKI I PAPIERKI cygaretowe

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych Hurtownia przyborów do palenia **L. ETOILE**

GENER. ZASTĘPCA

MICHAŁ HACKEL

LWÓW, ul. Kaźmierzowska 4. 190

Rowery, maszyny do szycia, gramofony, płyty,

oraz wszelkie przybory do tychże, poleca

MALWINA ROSENMANN

Lwów, Jagiellońska 17. 21077

Mereżki, hafty

ręczne i maszynowe, wzory Richelieu, do haftu białego i kolorowego — poleca 14

Chrześcijański Skład haftów

Lwów — Akademicka 22, I-sze piętro.

Dostawa maszyn elektrycznych

oraz

urządzenia elektryczne 20525

uskutecznia materyałem pokojowym firma: **„TECHNIKA", Lwów, ul. Lenartowicza l. 12.**

Wypożyczalnia książek „VITA"

Pasaż Hausmana 8, I. p.

poleca się bogatym wyborem dzieł belletrystycznych i naukowych w językach: polskim, niemieckim, francuskim i angielskim. 20976

Przystępne warunki abonamentu.

Do Szanownej Publiczności!

Sklep mój przy ul. Jagiellońskiej 17, zupełnie zwinąłem i prowadzę nadal **HURTOWNY SKŁAD** rowerów, maszyn do szycia, oraz wszelkich przyborów do tychże, wyłącznie przy ul. Bernsteina 8, II. p.

21719 **FÖBUS ROSENMANN.**

BACZNOŚĆ! Spodnie po 500 K

w różnych kolorach i całe ubrania w dobrym gatunku **HELLER, Żółkiewska 74-III. Oficyny, II. p.** 8

---

300 klg. farb anilinowych w opakowaniu oryginalnem, połowa w puszkach blaszan., szczególnie zdatne do eksportu, jest do sprzedania. Zapytania do biura ogłoszeń Adolfa Schwalbego w Bielsku, Kolejowa 13/II. 266

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Biuro spedycyjne ADOLF STERN,

we Lwowie, ul. Jagiellońska 11 a,

uskutecznia wszelkiego rodzaju spedycye, oclenia, reekspedycye, dowozy przesyłek pojedyńczych i wagonowych, oraz transporty meblowe miejscowe i zamiejscowe. 230

JARZYNA SUSZONA

w ilości około 5000 kilogr. nadająca się na paszę dla bydła do sprzedania.

Wiadomość w Biurze Gospodarczem Dyrekcyi lwowskiej I. p., drzwi nr. 142.

Za Dyrektora kolei państwowych:

274 **Pawluszkiewicz.**

Syndykat Rolniczy

Lwów, pl. Maryacki l. 10

dostarcza natychmiast:

WYKĘ SIEWNĄ
ŁUBIN ŻÓŁTY
KONICZYNĘ BIAŁĄ
290 BURAKI PASTEWNE

szwedzki owies „Zwycięzca"

nasienie orygin. z Szwecyi sprowadzone.

PALATYN

L. Doroszowa najlepszy barwik do użytku domowego w różnych kolorach. — **Jeneralny zastępca na Polskę**

DOM HANDLOWY LESERKIEWICZ i Spka.

Kraków, Rynek 11. — Rzeszów, Rynek 21. 364

JÓZEF LEINKAUF

BIURO SPEDYCYJNE

WE LWOWIE, UL. SŁOWACKIEGO L. 18.

wykonuje **wszelkie czynności w zakresie spedytorstwa**, w szczególności

PRZEPROWADZKI WOZAMI MEBLOWYMI

miejscowe i zamiejscowe.

Utrzymuje **regularny ruch do Poznania, Pomorza, Gdańska itd.**

Najtańsza i najszybsza ekspedycya wozami zbiorowymi z Austryi i Czechosłowacyi.

Posiada własne filie w każdem większem mieście a szczególnie **w Gdańsku i Załuczu** (granica polsko-rumuńska). 4

---

300 Mk

i wyżej płacę za **aparat zębów** sztucz. starych, połamanych. Kupuję również zęby pojedyncze. **Jeszcze tylko do czwartku 15 bm wł.**

St. WOLSKI, Grand Hotel, ul. Legionów, pokój Nr. 16, II p.

Przyjmuje bez przerwy do godz. 7 wieczór. 332

CENNIKI HOTELOWE

do nabycia w drukarni **Ign. Jaegera Lwów, Sykstuska 33** 11860-1

COLOSSEUM

codz. o g. 7·30. VIOLETTA, RELLI RELA, LUSIA KOWALSKA, YUMAZELLI, STANISŁAWSKI, TRIBOLLO, HNATKOWSKI. — **„Moralność pustyni", farsa.**

W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godzinie 4 po południu i o g. 7·30 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w składzie papieru S. GABRIELA, ul. Legionów 3. 183

Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa" ul. Sokoła 4.
Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej".

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA.
Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI